Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 50. — ROK XXXV.

NIEDZIELA

19. LUTEGO 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Partje czy bez partyj?

Podobne pytanie mogło zrodzić się tylko na podłożu specyficznych stosunków politycznych. I te tylko stosunki usprawiedliwiają je. Zasadniczo — pytanie takie byłoby absurdalnem przy ustroju demokratycznym i parlamentarnym.

„Stronnictwa muszą istnieć, albowiem stan przeciwny byłby możliwy tylko wobec ogólnej bezmyślności“ — słusznie zauważył Henryk Sienkiewicz.

O ile więc wykluczymy stan powszechnej bezmyślności, stajemy przed problemem partyjnym.

Problem ten w swej realizacji ma dwa łożyska ideowe, które odbiegają siłą swych wytycznych od siebie, mniej lub więcej krańcowo. Jedno łożysko idzie po linji interesów klasowych, stanowych ściśle. Przy przejaskrawieniu tych interesów prowadzi do ekskluzywności, ciasnoty poglądów oraz walki klas, która jest przerostem problemu partyjnego. — Drugie idzie po linji takiego czy innego światopoglądu zasadniczego, nie znosi ono interesów klasowych, ani nie prowadzi do niwelacji stanów. Dąży do koordynacji tych interesów pod wspólnym mianownikiem naczelnych zasad propagowanego światopoglądu.

W bardzo wielu wypadkach kuje się taran przeciw partjom wyłącznie na podstawie nadużyć życia partyjnego w obronie ciasno i ekskluzywnie rozumianych interesów klasowych. A przecież żadne nadużycie nie stanowi kryterium do oceny wartości zasady lub problemu, na których nadużycie narasta jak pasożyt — nie z winy zasady, ale z winy tych, którzy albo ją źle interpretują, albo przykrawają do wymiarów swej małej lub zgangrenowanej duszyczki.

Chodzi więc nie o to, by partje znosić, ale — by je uzdrowić, względnie nastawić w to drugie łożysko ideowe, gdzie interes klasowy i jego obrońca stają pod rozkazami wyraźnego światopoglądu, pełniac wierną służbe naczelnym wskazaniom tego światopoglądu. I tu leży sedno rzeczy!

Jedni — widząc nadużycia partyjne lub często tylko nadużycia jednostek na terenie tej czy owej partji — krzyczą: precz z partjami! Nie rozumieją tego prostego pewnika, że partje są wyrazem społecznej i politycznej fizjognomji społeczeństwa, narodu, której nieda się zunifikować sztucznie lub przemalować na jedną barwę.

Drudzy — chcąc przeciwstawić się nadużyciom dotychczasowych partyj — stawiają nową partję na nogi, przedstawiając ją jako uniwersalny środek na wszelkie niedomagania społeczne, gospodarcze i finansowe, jako korab, poza którym nie ma nikt drogi wyjścia. Tak jest we Włoszech współczesnych. Ale słusznie zwraca uwagę opozycja Mussoliniego, że pojęcie: jednej partji — to absurd. Można mówić o partjach tak czy inaczej konstruowanych ideowo czy praktycznie, ale nie można mówić o jednej partji w ustroju demokratycznym i parlamentarnym. Dlatego nie można odmówić racji spostrzeżeniu Guglielmo Ferrera, który w swej rozprawie „La democrazia in Italia“ powiada: „partja polityczna, która podaje swój program za nieomylne i wyłączne lekarstwo na wszystkie dolegliwości ludzkości, może stworzyć nową religję lub przygotować nowa rewolucję, lecz nigdy nie będzie organem władzy ludowej w państwie prawdziwie demokratycznem“.

Dla prawdziwego demokraty kwestja ta jest jasną i nie nasuwa żadnych wątpliwości zasadniczych.

Nie znaczy to jakoby kwestja życia partyjnego u nas była łatwa.

Postawiwszy zasadę potrzeby partyj, jako naturalnych emanacyj zróżniczkowania (ideowego i materjalnego) społeczeństwa, stajemy przed zagadnieniem bardzo ważnem i niezmiernie trudnem: wychowania stronnictw.

Nie waham się nazwać tak poprostu i tak elementarnie tego niezwykle doniosłego problemu, którego znaczenie uwypukla się wybitnie w świetle praktycznej przedwyborczej obserwacji. Wyniki tej obserwacji dadzą się streścić w paru lapidarnych określeniach, którym na imię: chaos, niekonsekwencja, koziołki polityczne, miernota dusz.

Taki opłakany stan — to nie następstwo demokracji czy istnienia partyj. Ten stan opłakany jest konsekwencją zaniedbania wychowania naszych stronnictw politycznych.

Widzimy przecież w starych demokracjach Ameryki i Anglji, że tam przez należyte wychowanie stronnictw doprowadzono do wyników znakomitych. Fizjognomja polityczna skrzepła w pewne formy żywe, odpowiadające psychice narodowej i interesom państwa. Społeczeństwo podzieliło się na wielkie — a nieliczne — obozy rywalizujące między sobą na podłożu wielkich programów, ogniskujących w sobie przewodnie myśli religijne, narodowe i gospodarcze.

Czy u nas zarysowuje się perpektywa możliwości realizacji podobnej dyscypliny politycznej na platformie demokratycznej?

Wszystko, cośmy przeżyli dotychczas, przeczy temu — na całej linji.

A jednak musimy dążyć do zmiany w tym kierunku!

Musimy dążyć do stworzenia dużych ugrupowań politycznych, któreby były przejawami jasno zdeklarowanych poglądów i mądrze pojętych interesów, — a nie czepiały się tych czy owych osób (nagminna u nas choroba polityczna), lub były strzępami programów czy tradycyj.

W tym celu potrzeba dwu czynników.

Pierwszym — to tego rodzaju zmiana ordynacji wyborczej, którąby uniemożliwiała tworzenie drobnych ugrupowań, albo zmuszała te drobne odłamy partyjne do jednoczenia się w większe jednostki polityczne siłą konieczności.

Ale to jest czynnik raczej mechaniczny i nie zasadniczy.

Drugim o wiele donioślejszym elementem to: wychowanie ludzi na wsi i w mieście. Stronnictwa są takie, jakimi są ich przywódcy, ale przywódców wychowuje stronnictwo. Wracać więc musimy do wychowania mas.

U nas masy wykorzystuje się — nie wychowuje, podburza — nie oświeca.

Jeśli szerokie masy będą myśleć i chcieć dobrze, wyłonią się wielkie obozy polityczne o zdeklarowanej fizjognomji. Społeczeństwo podzieli się. Ale z tego podziału zrodzi się dobro Ojczyzny. Nie jest to żaden paradoks.

Że tak jest, widzimy to na dwu najsilniejszych w świecie państwach: Anglji i Stanach Zjedn. Ameryki Północnej.

* * *

W społeczeństwie naszem, gdzie przygniatająca większość jest ludnością katolicką, pierwszym dzielnikiem ideowym będzie stosunek do Kościoła. W ten sposób staną naprzeciw siebie ugrupowania pod znakiem kwestji religijnej, której nie wolno politykowi uczciwemu omijać bez narażenia się na poważne konsekwencje ujemne.

Drugim dzielnikiem będzie obrona interesów klasowych. I tu rozbiegną się drogi tych, co uznają tylko radykalne i jednostronne załatwienie tych spraw, i drogi tych, co umieją i chcą je podporządkować katolickiemu światopoglądowi, wyrosłemu z Ewangelji, głoszącemu współpracę, miłość i pomoc wzajemną. A więc naprzeciw siebie stają obozy: a) chłopski, ludowy umiarkowany i radykalny, b) robotniczy umiarkowany i drugi radykalny.

A na boku — jeśli musi być wskrzeszona konserwa — obóz obszarników i wielkich przemysłowców.

Na poprzek tym ugrupowaniom — albo w przymierzu zaczepno-odpornem z niemi: obóz mniejszości narodowych i obóz żydowski z wiecznem piętnem separatyzmu i ekskluzywności.

Wszystkie inne grupki giną z powierzchni życia politycznego.

Na placu boju zostaje siedm kolumn bojowych.

KS. HENRYK WERYŃSKI.

Liga Nar. znowu zajmie się sporem polsko-litewskim.

PRZEWIDYWANIA PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż. (PAT.) Prasa omawia w dalszym ciągu notę ministra Zaleskiego do Woldemarasa. W „Homme Libre“ Jean Unuriac zaznacza, że wobec nieulegającego zmianie zachowania się Woldemarasa wytworzyła się mimo pokojowych usiłowań Polski, sytuacja nie do zniesienia. Zrozumiałem jest wobec tego — pisze autor — że min. Zaleski wystosował do Woldemarasa **notę, stanowiącą rodzaj ultimatum,** uniemożliwiającą dalsze wykręty ze strony rządu kowieńskiego, który nie może liczyć na pomoc Niemiec, jako że figurują one wśród mocarstw podpisanych pod decyzją grudniową Ligi Narodów. Pozatem **Rada Ligi Narodów, która zbiera się niebawem zobowiązana jest interwenjować w tej sprawie w sposób najbardziej energiczny.** „Le Matin“ rozpatruje powody, które skłaniają Woldemarasa do uporczywego przewlekania chwili, rozpoczęcia z Polską rokowań zaleconych w Genewie i zaznacza, że **premjerem litewskim kieruje dziwna obawa jakiegokolwiek kontaktu z Polską, któryby osłabiłby „świeżo upieczonego separatystycznego ducha litewskiego“.** Nie pomaga pełne taktu zachowanie się Polski, oraz jej gotowość — jak to ostatnio oświadczył prof. Birżyszce minister Zaleski — udzielenia Litwie szeregu przywilejów ekonomicznych. Sąsiedzi Polski radzi łowić ryby w mętnej wodzie wyzyskują paradoksalne stanowisko Litwy W tych warunkach Rada Ligi znalazłaby się 5 marca w sytuacji mało przychylnej dla wzmocnienia jej prestigu pokojowego. Zmusiło to min. Zaleskiego do użycia energicznych kroków. Jest on zdecydowany — kończy dziennik — przedstawić kolegom swym w Genewie wyniki wprowadzenia w czyn decyzji z dnia 10 grudnia ub. r. albo też niezbite dowody odmowy litewskiej, **domagając się zarazem nowej interwencji, tym razem stanowczej.**

P. Kościałkowski o polityce Partji Pracy.

BLOK RZĄDOWY W SEJMIE ROZPADNIE SIĘ. — „1“ POWSTAŁA NA ŻYCZENIE P. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Przywódca Partji Pracy, Kościałkowski ogłosił w „Epoce“ wywiad pełen znaczących niedomówień. Kościałkowski spodziewa się, że do przyszłego Sejmu blok rządowy potrafi przeprowadzić taką ilość posłów, że stanie się ona czynnikiem poważnym i niejednokrotnie decydującym. Na zapytanie, czy można się spodziewać współdziałania posłów „jedynki“ w zagadnieniach, w których wyłonią się różnice zdań, p. Kościałkowski oświadczył, że **o ile chodzi o kwestje zmiany konstytucji niewątpliwie, ale nie we wszystkich zagadnieniach, np. dotyczących kwestji Senatu.** Jak on zapatruje się na sprawę Senatu, tego nie wspomniał.

Blok rządowy domagać się będzie **uniezależnienia prezydenta od parlamentu, by nie zaszedł taki wypadek w Polsce, jak z Millerandem we Francji w roku 1924.** Jako grupa centrowa Partja Pracy będzie niewątpliwie zmuszona do współdziałania z innemi frakcjami, z któremi w tej chwili nic jej nie łączy. Jednakże p. Kościałkowski daje do zrozumienia, że **Partja Pracy będzie samodzielnym klubem, wyłonionym z jedynki.**

P. Kościałkowski zapewnia, że pogłoski na temat nieporozumień w łonie rządu są tylko przedwyborczemi plotkami. „Nie zrobiliśmy — mówił p. Kościałkowski — kwestji stanu z powodu zbyt małej, naszem zdaniem liczby członków Partji Pracy na liście Nr. 1. Ten fakt nie może być przyczyną mniej czynnego ustosunkowania się do tej listy. **Powstała ona na życzenie marszałka, skonstruowana została przez jego ludzi, to też przyjmujemy ją taką, jaką jest** i wszelkiemi rozporządzalnemi siłami przyczyniamy się do zwycięstwa, wydajemy okólniki w naszych pismach, ogłaszamy odezwy“.

Na zapytanie, jak się godzi jego demokratyzm z zamieszczeniem na tej samej liście na drugiem miejscu po nim redaktora monarchistycznego „Słowa“ — p. Kościałkowski oświadczył: Cenię p. Mackiewicza, jako człowieka uczciwego i posiadającego dużo cywilnej odwagi. Był jednym z pierwszych, którzy w grupie konserwatywnej zaczęli uznawać ideologję państwową marszałka. **Monarchizm,** zdaniem p. Kościałkowskiego, **to nic innego, jak jedna z form, w której znajduje ujście tęsknota polska do silnej władzy.** Jest ona jednak bardziej optyczną i słuchową, niż rzeczową.

Wielkie zgromadzenie „Piasta“.

Pilzno. (Tel. wł.) W **Borowej** odbyło się zgromadzenie „Piasta“ przy udziale około 2 000 osób. Naprzeciwko przybywających kandydatów z listy 25 pp.: **Witosa, Brodackiego i Piroga, wyjechała banderja, złożona z kilkudziesięciu ludzi.** Zgromadzenie przerywał różnemi okrzykami agitator hr. Łubieńskiego p. Bucha, który będąc pijanym zeznał, że owies **zapomogowy Zw. Zawodowych Rolników sprzedał i przepił.** Oświadczenie to spowodowało takie **oburzenie wśród chłopów, że chcieli go wyrzucić. Wśród zgiełku władze policyjne zamknęły zgromadzenie.** Zgromadzeni udali się na inne miejsce do olbrzymiej stodoły jednego z miejscowych chłopów i tam **zgromadzenie wśród entuzjastycznych okrzyków przyjęło kandydatury Witosa, Brodackiego i Piroga do Sejmu.** Z Bobowej udali się kandydaci **w otoczeniu drugiej banderji do Jastrząbki,** gdzie odbył się również imponujący wiec zwolenników P. B. K.

RZEKOME ZWYCIĘSTWO „SANACJI“ W WADOWICACH.

„Il. Kurjer Codz.“ doniósł, iż zjazd delegatów P. S. L. „Piasta“ w Wadowicach oświadczył się przeciwko p. Witosowi. Wobec tego stwierdzić należy, że zjazd z dn. 16 bm. nie był zjazdem delegatów P. S. L. „Piasta“, lecz zwolenników list „1“ i „30“, którzy podszyli się pod firmę „Piasta“. Zwabiono tylko 14 członków, którzy przed końcem obrad opuścili salę.

I NA KOPERTACH „JEDYNKI“.

Warszawa. (Tel. wł.) W Państwowej Fabryce Karabinów wypłacono robotnikom zarobki w kopertach, zawierających hasła agitacyjne „jedynki“.

O czem piszą inni?...

Taktyka wyborcza Ch. D. była trafną.

W „Gaz. Kościelnej“ ukazał się artykul ks. prof. Szydelskiego, zawierający odpowiedź na zarzuty stawiane Ch. D., a szczególnie b. pos. J. Chacińskiemu z powodu bezowocności rokowań o stworzenie wielkiego, ogólnego bloku katolickiego. Ks. prof. Szydelski pisze:

„Nie może być mowy o jakiemś utrącaniu przez Chacińskiego w samym obozie Piasta tych, co szczerze chcieli bloku katolickiego. Pakt z Piastem, jak mi się zdaje był omawiany głównie z Witosem jeszcze w miesiącach letnich. Chrześcijańska Demokracja do spraw wewnętrznych Piasta nie mogła się mięszać i nie mieszała się faktycznie“.

Ks. Szydelski stwierdza też, że Ch. D. nie odnosiła się wrogo do Nar. Dem.

„Wyrazem tej skłonności naszej do współdziałania z N. D. jest porozumienie z nią w Warszawie, Łodzi i szeregu innych okręgów. Mówiono o takiem porozumieniu na komitecie centralnym jeszcze 11 stycznia i do takiego zblokowania w tych okręgach nie doszło. Nawet na terenie Małopolski w jednym z okręgów chcieliśmy złączyć N. D. z Piastem i z nami“.

„Sanacja“ demoralizuje naród!

„Dziennik Bydgoski“ pisze:

„Jest publiczną tajemnicą, że dzisiejsi „ideowi“ zwolennicy rządu przeszli na jego stronę przeważnie dla korzyści materjalnych. Wiemy, że **Unja sypie pieniądzmi na prawo i na lewo.** Secesjoniści z „Piasta“ i Chrz. Demokracji mogliby o tem coś powiedzieć. Czy rząd i kraj będzie miał pożytek z kupionych zwolenników, mamy poważne wątpliwości. Taki kupiony zwolennik będzie tak długo wierny, dopóki nie znajdzie się ktoś, kto da więcej.

Pieniądz i nacisk z góry — to najgorsze środki wyborcze, które tylko demoralizują ludzi, a w żadnym przypadku nie stworzą silnego obozu. Nie zastąpią one nigdy światopoglądu, który może być błędny, ale stanowi silną obręcz, łączącą pewne zbiorowisko ludzi uczciwych. Dlatego robotę Unji czy Be-Be, które takiemi środkami wojują, uważamy za robotę zdrożną i dla kraju szkodliwą“.

Inaczej jest, jak wskazuje „Rzeczpospolita“ we Francji, gdzie również zbliżają się wybory do parlamentu.

„Poincare nie robi najmniejszych przygotowań do nich. Nie dokonywuje zmian w administracji. Tak jak przy poprzednich wyborach w roku 1924, on, jako szef rządu, nie będzie wpływał i obecnie na nie, nie będzie używał przemocy fizycznej i nie będzie gwałcił sumienia obywatelskiego. Wdzięczna za jego trudy Francja napewno nie zapomni o swym genjuszu narodowym, który w najcięższych chwilach stał u steru jej rządów“.

„Sanatorzy“ wzorują się nie na Francji, ale na Rumunji.

Nowy Nunc'usz w Pradze.

Nuncjuszem w Pradze został zamianowany **Mgr. Ciriaci Piotr,** który w niedługim czasie otrzyma sakrę biskupią i tytuł **arcybiskupa Tarasu.**

Mgr. Ciriaci był profesorem teologji w rzymskiem kollegjum Propagandy. Potem pełnił ważne urzędy w sekretarjacie stanu i w kongregacji dla spraw nadzwyczajnych. W ub. roku wysłał go Ojciec św. do Pragi dla doprowadzenia porozumienia z Czechosłowacją do skutku. Zawarty „modus vivendi“ jest jego dziełem. Zyskawszy zaufanie władz kościelnych i praskich zostaje teraz Mgr. Ciriaci Nuncjuszem.

Prasa donosi, że wbrew pierwszym wiadomościom **Mgr. Marmaggi nie wróci już do Pragi.** Rząd praski daje mu satysfakcję za wypadki w r. 1925 przez udzielenie wysokiego orderu.

Także „argument“ za Be-Be

W województwie lubelskiem rozrzucona została odezwa Be-Be, zawiadamiająca chłopów, że zostały umorzone kary za defraudacje leśne w czterech powiatach województwa. Odezwa kończy się słowami:

„Podając do waszej wiadomości ten wzniosły czyn rządu marszałka Piłsudskiego, mamy nadzieję, iż zrozumiecie go należycie, **jako jeszcze jedną zdobycz osiągniętą dla polskiego rolnika i chłopa przy współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego.** Nie pomogły sprzeciwy wielkich panów, utrudnienia obszarników, kwestja ta, tak dla was żywotna i tak bolesna rana krwawiąca, została jednem rozporządzeniem cofnięta.., Głosujcie na listę Nr 1“.

Duch upadł w obozie sanacji.

BEZWSTYDNA RADA.

Staruszeczek „Czas“ urządza sobie od czasu do czasu „obiady“. O ile ze sprawozdań, które się potem pojawiają, można wnosić, są to właściwie nudne gadaniny na temat: — że „zbawienie“ Polski tylko w konserwatyzmie (i to krakowskim), — że tak długo dobrze nie będzie w państwie, dopóki cała szanowna „kanapa“ z redakcji krakowskiego organu nie zostanie przetransportowaną do Warszawy i podzieloną między wszystkie ministerstwa.

Ostatni jednak „obiad Czasu“ — przyznać to należy — odbiegł daleko od poprzednich. Był mocno interesujący... Języki rozwiązały się, **mówiono szczerze,** a charakterystyczne ustępy przemówień podano w „Czasie“.

Właściwie, powinnibyśmy przedrukować wszystkie te przemówienia dosłownie; są bowiem od początku do końca świetną, a niepodejrzaną, reklamą listy nr. 25. P. Hupka orzekł, że w Małopolsce Zach.

„Listą nr. 30 mało kto się interesuje“.

Nie lepiej jest z listą nr. 1. Po ogłoszeniu nazwisk różnych pułkowników, jenerałów, profesorów itd., o których dotąd pies z kulawą nogą na wsi nie słyszał,

„chłopi i nie chłopi — mówił p. Hupka dalej — pytali jedni drugiego czy znają tych ludzi, co to za jedni, których nazwiska nigdy nie słyszeli. Powoli ta konsternacja przemieniła się w zniechęcenie. **Chłop nasz był(?) gotów głosować na nr. 1, przekonawszy się jednak, że na tej liście nie ma nikogo z okręgu, nikogo znajomego, do którego by się mógł zbliżyć, poddał się zniechęceniu“.**

I — oczywiście głosował na listę nr. 1 nie będzie...

A tymczasem — stwierdza p. Hupka —

„p. Witos, o którym jeszcze przed miesiącem sądziłem, że został położony dokładnie na obie łopatki..., **ten sam Witos rośnie, jego lista nabiera szans..**

W okręgu np. tarnowskim, który dobrze znam, jeszcze przed dwoma tygodniami Witos nie mógł się pokazać wprost na publicznem zgromadzeniu; obecnie stosunki zmieniły się do tego stopnia, że **chłopi wyjeżdżają z banderją konną na jego spotkanie“.**

Z drugiej strony — konstatuje p. Hupka — walne usługi liście nr. 25 oddaje **„Głos Narodu“, który**

„dochodzi prawie na każdą plebanję“.

Lecz najlepiej będzie, jeśli nasi czytelnicy zakupią sobie numer „Czasu“ z temi przemówieniami (nr. z 18 lutego); można w tym wypadku nawet 20 groszy dać zarobić „Bebiętom“, by się przekonać, jak już na 2 tygodnie przed wyborami duch upadł w kołach sanacyjnych.

Chcemy zwrócić uwagę na jeszcze ważniejszy moment, który znalazł wyraz na „obiedzie“ „Czasu“. Tym momentem, to — pytanie: **co zrobić, by klęskę, dziś już przeczuwaną przez B. B., zmniejszyć?**

Z odpowiedzią pospieszył ten sam p. Hupka... Niepokoi go naprzód to, że na listach „Polsk. Bloku Katol.“ są ludzie „uczciwi“(!).

„Podobnie — mówił — ma się rzecz w okręgu nr. 46, gdzie **nieszczęściem** wypadkowo na liście Ch. D.—Piast znajduje się na jednem z pierwszych miejscu **uczciwy** piastowiec poseł Jedynak“.

„Nieszczęściem“ — „uczciwy“... To charakteryzuje mentalność p. Hupki, a pozwoli nam zrozumieć radę, której udzielił rządowi:

„Te okoliczności (uczciwość kandydatów P. B. K.) **nie dopuszczają na jakieś złamienne zwycięstwo rządu.** Decydują o wyborach ostatnie trzy dni przed głosowaniem. Z doświadczenia ostatnich wyborów wiemy, że czynnikami rozstrzygającemi w tych dniach są: **pieniądze,** agitacja i dobrze zorganizowane rozdawnictwo kartek. Nie wątpię, że **rząd,** który prócz tych czynników posiada także popularność i ogromny prestiż swego wielkiego szefa, nie wątpię, że **ten rząd wytęży w ostatnich dniach siły,** aby dotychczasowe błędy naprawić“.

Przecieramy oczy ze zdumienia, czytając radę udzieloną rządowi na „obiedzie“ „Czasu“: — **pieniądze...** P. Hupkę znamy nie od dziś. Jego rada najzupełniej pokrywa się z jego polityczną przeszłością; nie zaskoczyła nas. Nie zaskoczyło nas też zachowanie się „Czasu“, który radę p. Hupki podał do wiadomości publicznej! Ale **dziwi nas, że tę radę mogły przepuścić krakowskie władze policyjne,** które tak energicznie przestrzegają zasad dekretu prasowego. — Przecież rada p. Hupki kompromituje rząd już przez to samo, że się do niego z taką radą ktoś publicznie ośmielił zwrócić!

Ale wracajmy do — „obiadu“... Na tę samą, co i p. Hupka, nutę grał **hr. St. Badeni.** Mówiąc o szansach listy nr. 1 w Małopolsce Wsch., ocenił je jako „bardzo dobre“. Dlaczego?

„Najpierw — oświadczył — **dlatego, że zainteresowanie wyborami jest stosunkowo małe, następnie, iż możliwości wpływów rządowych są tu bardzo wielkie, daleko większe niż w każdej innej dzielnicy“.**

Oto — jak się konserwie przedstawiają wybory... „Zainteresowanie (ludności) wyborami małe“, a „możliwości wpływów rządowych bardzo wielkie“... Bezwstyd i cynizm! I to się pisze jawnie na łamach dziennika!

Dwie się tu nasuwają uwagi..

Pierwsza: — chyba nic bardziej nie kompromituje rządu, jak to, że organy rządowe tak się na akcję wyborczą zapatrują. Można sobie wystawić, jakie te rady przyjęcie znajdą zagranicą, jeśli się tam dostaną.

A druga: — obóz konserwatywny, który opanował listy rządowe widzi teraz, że szerokie warstwy na te listy głosować nie będą. **Zapowiadał to zresztą w obecności p. wicepremjera Bartla p. Bojko, mówiąc o — pogrzebie...** I w myśl przysłowia, że „tonący i brzytwy się chwyta“, — konserwa doradza teraz rządowi wejście na drogę osławionych „wyborów galicyjskich“.

Przypuszczamy, że rząd tej rady nie posłucha... **Na wszelki jednak wypadek zwracamy sympatykom listy nr. 25 uwagę na te rady „czasowników“. I wołamy: — Trzymajcie się mocno, w górę serca, wybory są tajne. Nic nie pomoże, ani terror, ani pieniądze! Dr. St. D.**

Mobilizacja przedwyborcza.

Dlaczego unieważniono listę Nr. 25 w okręgu Sandomierz—Pińczów.

DONIESIENIE DO PROKURATORA W RADOMIU.

B. poseł Bronisław Knothe z Ruszczy, wystosował do Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Radomiu doniesienie, w którem pisze:

„Powierzyły mi władze stronnictwa P. S. L. „Piast“, do którego należę, spełnienie obywatelskiego obowiązku złożenia w Okręgu Wyborczym Nr. 22 listy poselskiej Nr. 25 Polskiego Bloku Katolickiego P. S. L. „Piast“ i „Chrześcijańskiej Demokracji“. Listę tę przesłałem do najbliższej osady Połaniec w celu zebrania pod nią 50 obowiązujących podpisów. Formalności podpisów zostały wykonane i podczas bytności w Sandomierzu dnia 30 stycznia, przekazałem ową listę naszemu mężowi zaufania listy, księdzu profesorowi Adamowi Białeckiemu, do złożenia w Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 22 w Sandomierzu.

Niespodziewanie dla mnie dnia 14 b. m. otrzymałem od ks. profesora A. Białeckiego depeszę treści następującej: „Lista unieważniona Przyjazd konieczny“. Tegoż samego dnia przybyli do mnie do Ruszczy wynajętą za 55 zł. furmanką wysłańcy księdza prof. Białeckiego, którzy mi opowiedzieli, co następuje: „Wpłynęło dnia 13 b. m. do Komisji Okręgowej Wyborczej w Sandomierzu **37 podpisów** tych obywateli, którzy podpisali listę Nr. 25, z deklaracją, iż podpisy swoje pod listą wycofują, wskutek czego lista jest już przez Komisję unieważniona lub też ma być unieważniona“.

Natychmiast udałem się do Połańca, gdzie od świadka wiarygodnego otrzymałem następujące informacje:

W dniu 10 b. m. przybyli z Sandomierza autem: Barchanowski, inspektor samorządowy, oraz Przybyszewski, komisarz Urzędu Ziemskiego. **Inspektor Barchanowski przywiózł z sobą spis tych obywateli, którzy podpisali się pod listą poselską Nr. 25.** W gminie oświadczył, że podpisujący tę listę są przeciwko Rządowi, poczem nakazał ich zwołać do Urzędu Gminnego. Później jednak się rozmyślił i nakazał wygotować następujące oświadczenie, czy też to oświadczenie przywiózł z sobą:

„Oświadczam, że na liście kandydatów na posłów Polskiego Bloku Katolickiego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ i „Chrześcijańskiej Demkracji“ umieściłem swój podpis, jako zgłaszający wymienioną listę dlatego, że byłem wprowadzony w błąd.

Ze wszech sił pragnę popierać akcję wyborczą Rządu Marszałka Piłsudskiego, wobec czego cofam mój podpis, umieszczony na liście bloku „Piasta“ i „Chrześcijańskiej Demokracji“.

Z tem oświadczeniem pomocnik sekretarza gminy, Adam Zając, biegał w nocy i dnia następnego w godzinach bardzo wczesnych od domu do domu, kiedy ludzie już spali albo dopiero podnosili się z łóżka i zbierał pod tem oświadczeniem podpisy. Potem podpisane blankiety przyniósł do gminy i wójt podpisy zaświadczył.

Ze zbadanych przeze mnie 11 osób każdy zeznał, że **nie czytano mu oświadczenia, jakoby miał wycofać swój podpis z listy Nr. 25.** Jeden mi oświadczył: **„Panie pośle, mój honor na to by nie zezwalał, abym podpis swój cofnął“. Podpisy wyłudzano podstępem i wymuszano groźbą.** Zwykle pytano się: **„Wiesz, kto jest Marszałek Piłsudski? Podpisz się na niego“!** Do Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 22 wysłałem 8 oświadczeń obywateli, że **podpisy swe podtrzymują.** Nie miałem możności wybadania reszty, gdyż był to dzień jarmarczny.

Obowiązek obywatelski nakazuje mi zawiadomić Pana Prokuratora o powyższem wykroczeniu. A ponieważ to zło, demoralizujące obywateli, w miarę zbliżania się terminu głosowania będzie się powiększało, przeto proszę na wszystko, aby Pan Prokurator, jeśli może, zechciał mu położyć jakąś tamę w naszym okręgu wyborczym.

Bronisław Knothe, były poseł.

Ruszcza, dnia 15 lutego 1928 r.

Sąd Najwyższy odrzuca protest przeciw unieważnieniu listy.

Z powodu zatwierdzenia państwowej listy komunistycznej Nr. 13 przez Główną Komisję Wyborczą wniósł Związek podoficerów rezerwy protest do Sądu Najwyższego. **Sąd rozstrzygnął sprawę wczoraj, odrzucając protest.** Zdaniem Sądu, Główna Komisja Wyborcza postąpiła **zupełnie prawnie,** zatwierdzając listę Nr. 13, która była złożona z zachowaniem wszystkich potrzebnych formalności.

Jak wiadomo, Główny Komisarz wyborczy p. Car proponował odrzucenie tej listy, ale większość (lewicowa) Komisji listę zatwierdziła przy wstrzymaniu się trzech członków umiarkowanych; za unieważnieniem oświadczył się tylko p. Kuczyński.

Dalsze unieważnienia list.

Komisja okręgowa Nr. 42 **unieważniła** następujące listy kandydatów do Senatu z województwa krakowskiego: **Nr. 10 (Stronnictwo chłopskie), Nr. 20** (lista ruska z jedynym kandydatem ks. Kuryłą), **Nr. 36** (Misiek), **Nr. 38** (Chmielowski), **Nr. 39 („PPS.-lewica“), Nr. 40** (Mączka Józef), **Nr. 41** (Twardy Jan). Unieważnienie nastąpiło z powodów formalnych.

W okręgu 45 Tarnów—Gorlice—Dąbrowa **unieważniono listę PPS. Lewica.** Inne listy w liczbie 12 uznała Komisja za ważne.

Zwolennicy Be Be w Pińsku zaczęli terroryzować tych, którzy podpisali listę kandydatów Polsk. Bloku Katolickiego Nr. 25. Bojaźliwsi — w liczbie 21 osób — wycofali swe podpisy, poczem listę natychmiast unieważniono. Gdy sprawa wyszła na jaw, niektórzy z zastraszonych prosili o pozostawienie ich podpisów, ale bezskutecznie.

W mieście **Poznaniu** (okr. 34) komisja okręgowa uznała za **ważne** wszystkie listy do Sejmu z wyjątkiem listy Jedności robotniczo-chłopskiej Nr 13. M. in. **za ważne uznała listy: monarchistyczną Nr 11 i lewicy PPS Nr 37,** której nazwę zmieniła na radykalnych socjalistów.

W okręgu Nr 35 **Poznań-wieś—Kościan—Leszno—Rawicz unieważniła** komisja listę **Wyzwolenia Nr 3 i Stronnictwa Chłopskiego Nr 17.** Nadto unieważniła listy do Senatu: PPS Le-

wiecy Nr 37, Stronnictwa Pracy Kresów Zachodnich Nr 38 i lokalną Nr 36.

W Tarnopolu (okr 54) unieważniono listy sejmowe i senackie Związku Chłopskiego Nr 14, inwalidów Nr 29 i ośm list lokalnych.

W Stryju (okr. 52) unieważniono listy do Sejmu: Kat.-Nar. Nr 24, Jedności robotniczo-chłopskiej Nr 13 i Selrobu lewicy Nr 19.

Wycofanie podpisów nieważne.

„Epoka" podaje, że jednym z głównych powodów masowego unieważniania list jest wycofywanie podpisów na listach. Adwokat N. Hofmokl zaskarżył to wycofywanie podpisów na jednej z list jako nieważne, gdyż nieprzewidziane przez ordynację wyborczą. Zdaniem dra Hofmokla Komisje okręgowe uwzględniając wycofanie list postąpiły bezprawnie.

Sprawa znajdzie rozstrzygnięcie w Najwyższym Sądzie.

P. Łubieński winien pojechać do Warszawy

„Expres Poranny" donosi, że p. wicepremjer Bartel przyjmując w dn. 15 b. m. włościan, którzy przybyli, by go zapytać, na jaką listę mają głosować, oświadczył im dosłownie:

„Jako najbliższy współpracownik Marszałka w rządzie, kandyduję na pierwszem miejscu listy państwowej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem — z Jego upoważnienia, podobnie jak i inni ministrowie, co świadczy najlepiej, że **jedyną listą Marszałka Piłsudskiego jest lista Bezpartyjnego Bloku**".

A tymczasem znany demagog hr. T. Łubieński, organizator t. zw. Zw. Zaw. Rolników oświadcza w „Prawie Rolnika":

„Jedynka jest rządową listą różnych zawodów! **Trzydziestka jest rządową listą Rolników!** Na czele obydwóch stoją przedstawiciele Rządu Marszałka Piłsudskiego!"

Możeby dla usunięcia wszelkich wątpliwości p. hrabia pojechał ze swoimi „chłopami" do Warszawy, do p. Marszałka, żeby się dowiedzieć, czy „piłsudczykom" wolno głosować na „30"?

P. Matakiewicz poza Str. Kat.-Lud.

Jego list do „Głosu Narodu".

Szanowna Redakcjo! Odnośnie do zapytania pod moim adresem skierowanego w numerze 48 „Głosu Narodu" z 17 lutego br. na str. 2 w rubryce „Mobilizacja przedwyborcza" w artykule I z „1" i z „30" mam zaszczyt wyjaśnić, że zabierając głos w dniu 12 lutego br. na wiecu przedwyborczym w sali Sokoła w Tuchowie i oświadczając się za listą Nr. 1, nie przemawiałem imieniem S. K. L., bo z powodów **przedstawionych Zarządow S. K. L. już poprzód wystąpiłem z tego stronnictwa**, a w szczególności dlatego, **że nie mam wiary, by nowi sojusznicy S. K. L., od których w roku 1923 na terenie Sejmu wycofałem się**, a za mną resztą mych kolegów, zmienili od tego czasu gruntownie swą orjentację, w szczególności co do Marszałka Piłsudskiego, którego zawsze byłem gorącym zwolennikiem, i chcieli prowadzić politykę szczerze ludową.

Zaznaczam również, że działacze S. K. L., którzy doprowadzili do bloku wyborczego z grupą poznańską b. senatora Szułdrzyńskiego, zdecydowali się na koncepcję dwóch list popierających Rząd, tj. Nr. 1 i Nr. 30 o zdanie moje w tej sprawie się nie pytali. — Łączę wyrazy wysokiego poważania. **Dr. Antoni Matakiewicz**, b. poseł na Sejm. — Tuchów 16-go lutego 1928 r.

Be-Be fałszuje przeźrocza.

„Robotnik" stwierdził, że Be-Be rozsyła przeźrocza, przedstawiające duże tłumy na Placu Teatralnym w Warszawie z transparentami „Głosujcie na nr 1!" Otóż przeźrocza te są fotografją 1-majowej demonstracji P. P. S. Fotografję sfałszowano, zasłaniając czerwone sztandary transparentami z „jedynką". Tę sztuczkę fałszerską wykonano jednak licho, gdyż z poza transparentów widać wierzchołki socjalistycznych sztandarów.

Złote myśli sanacji.

„...Boże nakazy nie mają żadnego zastosowania w realnej walce o byt państwa dzisiejszego..."

„...Interes Kościoła bardzo koliduje z interesem Rzeczypospolitej... Utożsamianie interesów państwa z interesami Kościoła jest tylko demagogją... Weźmy, dla przykładu, kwestję ślubów cywilnych, która wywołuje wrzask demagogów, alarmujących opinję zamachami na Sakrament" „Kurjer Wileński".

Okręg 41.

Kraków—miasto.

Zebranie wyborcze z dzielnicy „Piasek".

Od szeregu dni odbywają się w poszczególnych dzielnicach Krakowa tłumne zebrania, urządzane przez „Polski Blok Katol.". Jednem z najbardziej udanych było zebranie wyborców z dzielnicy „Piasek" w dn. 16 bm. Referaty o sytuacji państwowej i wyborczej wobec licznego audytorjum wygłosili: **mec. dr. B. Rozmarynowicz i sekr. Front.** Po żywej dyskusji, w której głos zabierał szereg obecnych, **uchwalono jednomyślnie rezolucję za głosowaniem na listę nr. 25 i za rozwinięciem energicznej agitacji w tym kierunku.**

Na ziemiach Rzpltej.

Spłonął gmach Kasy Chorych w Rawie Ruskiej.

W nocy z 14 na 15 bm. w budynku powiatowej Kasy Chorych w Rawie Ruskiej wybuchł pożar, który z żywiołową szybkością począł się rozprzestrzeniać. Ponieważ drzwi wchodowe były zamknięte w pierwszej chwili dostęp do wnętrza był niemożliwy. Dopiero posterunkowi rozbili kratę i wywarzyli drzwi. Między innymi uratowana została kasa zawierająca większą gotówkę. Uratowane zostały również księgi wierzycieli i dłużników, pozatem wszystko inne spłonęło. Akcja ratunkowa trwała około 3 godzin. **Śledztwo stwierdziło, że gmach został podpalony.** Ktoś wszedł do wnętrza, większość książek i papierów zebrał w jednem miejscu, oblał naftą i podpalił. Pod zarzutem podpalenia aresztowano 2 urzędników Kasy Chorych, Mich. Zazulaka oraz J. Kryckiego.

Mordercy śp. kuratora Sobińskiego przed sądem.

Sensacyjne zeznania świadka nadkomisarza policji Mitloenera. — Sprawa Huka. — Ukraińska Organizacja Wojskowa na usługach Niemiec.

W dalszym ciągu procesu lwowskiego zeznawali jako świadkowie lekarze Litwinowicz i Niementowski w sprawie rzekomego pobicia oskarżonych. Zainteresowanie wywołały zeznania głównego świadka nadkomisarza policji Mitloenera, który rozwodzi się b. dokładnie nad działalnością wywrotową Ukr. Organizacji Wojskowej. Mitloener dowodzi, **że oskarżony Werbicki M. był inscenizatorem mordu i krył się pod pseudonimem Wasylkowa.** Odnośnie do oskarżonego Hołowińskiego Mitloener miał informacje, że Hołowiński był kierownikiem U. O. W. w Małopolsce Wschodniej w roku 1925. Od tego czasu był pod obserwacją policji. W sprawie zamordowanego Huka świadek zeznaje, że policja znała Huka od roku 1922 jako jednego z członków U. O. W. i organizacji „Komus".

W dalszym ciągu Mitloener daje opis działalności U. O. W., jej środki i zadania. Między innemi stwierdza, że organizacja dzieliła się na cztery referaty: organizacyjno-propagandowy, finansowy, bojowo-terrorystyczny i szpiegowski. **Organizacja oddała się za świadczenia finansowe na usługi sztabu niemieckiego.** Szereg szczegółów przemilcza nadkomisarz Mitloener ze względu na tajemnicę urzędową. Odnośnie do Michała Werbickiego, którego przytrzymano w Tarnowskich Górach, gdzie legitymował się nazwiskiem Schulz, świadek twierdzi, że Werbicki wybierał się do Berlina na kurs terrorystyczno-szpiegowski.

Oryginalna sekta amerykańska.

Do Europy przybywa niebawem niezwykły gość amerykański — Glon Voliva, przywódca sekty Syonu w miasteczku Syon koło Chicago. Sekta ta założona została przed 30-tu laty przez australijczyka Dava, który wkrótce dorobił się znacznego majątku. Następca Dava, Glon Voliva jest panem życia i śmierci wyznawców tej sekty, której głównym dogmatem jest, **że ziemia jest płaska, a nie okrągła.** Zapytany przez przedstawicieli prasy o dogmat swej wiary, Voliva odpowiedział: „Fakt, że możemy ziemię objechać dookoła, nie świadczy jeszcze, że ziemia jest kulistą. Przecież jeżdżąc dookoła powierzchni koła także powracamy do punktu, z którego wyjechaliśmy. Gdyby ziemia była kulą, wówczas — zdaniem przywódcy sekty — wody oceanów wylałyby się w przestrzeń wszechświata". Według przepisu religji miasta Syonu wyznawcom jej nie wolno pić, palić, tańczyć, chodzić do teatru, ani grać w karty.

ŚLUB „RYCERZA NIEZŁOMNEGO". — W Warszawie odbył się ślub b. dowódcy Szkoły Podchorążych, płk. G. Paszkiewicza z Heleną bar. Hartingh. Publiczność zwłaszcza młodzież wiwatowała na cześć bohaterskiego obrońcy praworządności z maja 1926 r. wznosząc okrzyki „niech żyje rycerz niezłomny!" Na ślubie zwracała uwagę obecność pewnego urzędnika komisarjatu rządu, który stale rozwiązuje zebrania przedwyborcze Bloku Kat.-Nar. Obawiano się, czy też ślubu nie rozwiąże. Na szczęście tak daleko kompetencja jego nie sięga.

SZALIKI I BIAŁE RĘKAWICZKI OFICERÓW. W celu ochrony łapek i wężyków u kołnierza kurtki podczas noszenia płaszcza, minister spraw wojsk. zezwolił oficerom na noszenie poza służbą szalików na szyję, noszonych wyłącznie pod płaszczem, a zakrywających nie więcej niż połowę kołnierza kurtki, tak, by górna część łapki była widoczna. Generałowie i oficerowie poszczególnych rodzajów broni (z wyjątkiem kawalerji i artylerji konnej) oraz służby noszą szalik barwy identycznej z barwą zasadniczą łapek na kołnierzu kurtki; oficerowie w formacjach kawalerji i artylerji konnej noszą szaliki barwy otoków na czapkach. Szaliki winny być sporządzone z tkaniny jedwabnej lub wełnianej. Noszenie przez oficerów szalików innej barwy jest zabronione. Ponadto wolno jest oficerom nosić poza służbą białe (kremowe) rękawiczki skórzane.

ZAMKNIĘCIE KINOTEATRÓW WE LWOWIE I STANISŁAWOWIE. Donoszą ze Lwowa: Związek właścicieli kinoteatrów uchwalił zamknąć wszystkie kina we Lwowie z dniem 16 bm. z powodu odmówienia przez magistrat udzielenia zniżki podatku od biletów wejścia. Pisma donoszą, że także w Stanisławowie zostają zamknięte kinoteatry na znak protestu przeciw nadmiernym podatkom.

KTO SZMUGLUJE POBOROWYCH ZAGRANICĘ? W powiecie ostrołęckim wykryto i aresztowano członków bandy, która zajmowała się nielegalnem wywożeniem poborowych zagranicę i współdziałania w fałszowaniu paszportów. Aresztowani zostali: Josel Grala ze wsi Kadzidłów pow. ostrołęckiego, Jankiel Krygier, Eljasz Lerman, Jan Ropiak z osady nadgranicznej Myszyniec. Hersztami tej bandy grasującej na terenie całej Polski są: niejaki Rubinsztein z Warszawy i Maks Grün z Berlina.

STRASZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA. W fabryce sukna Markusa w Białymstoku zdarzył się okropny wypadek. 29-letni robotnik Piotr Zalewski mimo przestróg majstra usiłował nałożyć pas transmisyjny na znajdujące się w ruchu koło. Został on **porwany przez koło i kilkakrotnie obrócony w ruchu, przyczem wskutek uderzenia głową o sufit wybitych zostało 6 cegieł.** Po upływie minuty zatrzymano maszynę i wydobyto z koła zupełnie zmiażdżone zwłoki Zalewskiego. Osierocił on żonę i dwumiesięczne dziecko.

MOTORNICZY ZNALAZŁ ŚMIERĆ W TRAMWAJU. Onegdaj w nocy we Lwowie w czasie wekslowania wozów tramwajowych, odjeżdżających do remizy, motorniczy jednego z wozów, chcąc zobaczyć czy nadjeżdża już wóz następny, wychylił głowę tak nieszczęśliwie, że nadjeżdżający tramwaj z drugiej strony roztrzaskał mu ją momentalnie. Wszelka pomoc była już spóźniona, gdyż śmierć nastąpiła natychmiast.

STRASZNA ZBRODNIA W POCIĄGU. W pociągu osobowym, zdążającym w nocy ze Lwowa do Krakowa popełniona została zagadkowa zbrodnia. Jedna z małych stacji zawiadomiła urząd kolejowy w Przeworsku telefonicznie, że na torze znaleziono zmasakrowane zwłoki kobiety. Śledztwo wykazało, że rabusie po zamordowaniu i obrabowaniu ofiary wyrzucili ją przez okno z pociągu, a sami uciekli po dachach wagonów.

WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI SPIRYTUSU W WARSZAWIE. Władze warszawskie wykryły wielką gorzelnię potajemną, która produkowała od roku wielkie ilości spirytusu. Znaleziono ogromne zapasy spirytusu w hermetycznie zamkniętych metalowych naczyniach. Na miasto rzucili sprawcy oszustwa ponad 20 tysięcy litrów spirytusu w czasach ostatnich.

List ks. biskupa Fulmana.

Nabożeństwo i nauki o wyborach.

Ks. biskup lubelski Marjan Fulman polecił duchowieństwu swej diecezji, by na tydzień przed wyborami wezwało wiernych do modlitwy o pomoc Boską w wyborach. W tym celu należy odmówić w uprzednią niedzielę po Sumie litanję do Najśw. Serca Jezusowego, a w sam dzień wyborów tak do Sejmu, jak i do Senatu odśpiewać suplikacje z prywatnem wystawieniem Najśw. Sakramentu sposobem rzymskim.

Ponadto poleca ks. Biskup duchowieństwu, by w naukach położyło nacisk:

„1) na obowiązek obywatelski głosowania i 2) **na obowiązek sumienia głosowania tylko na ludzi, znanych z przekonań katolickich i uczciwych, uspołecznionych obywateli, bo kto nie będzie tak głosował, to spadnie na niego ciężka odpowiedzialność przed Bogiem za wybór wrogów Kościoła Bożego, lub szkodników dla społeczeństwa.** Więcej z ambony nie mówić nie wolno".

Z całego świata.

Ilu ludzi żyło dotychczas na świecie?

ZIEMIA JEST JEDNYM OLBRZYMIM CMENTARZEM. — LUDZIE NA LUDZIACH ROSNĄ I GINĄ.

Pewien angielski uczony poświęcił dużo czasu na trudne do rozwiązania zagadnienie: ilu ludzi żyło już na świecie? Obliczenia jego można przyjąć z pewnem zastrzeżeniem, zwłaszcza, że dane statystyczne u tego uczonego odbiegają daleko od kontroli. Doszedł on do wniosku, że na świecie żyło już 46.627,843,975.075.845 ludzi. Według tego obliczenia, na każdej kwadratowej mili stałego lądu żyło już 134.622.976 ludzi, czyli po pięciu ludzi na jednej kwadratowej stopie. Ziemia przedstawia więc jedno olbrzymie cmentarzysko. Na każdym pręcie kwadratowym po dziesięć grobów, a każdy grób mieściłby 128 osób.

Jest ciekawą rzeczą dowiedzieć się, w jaki sposób wzrastała liczba ludzi. Wyliczono, że całe imperjum rzymskie w czasie swego największego rozrostu, posiadało 25 miljonów ludności. Sam Egipt liczył 7 miljonów mieszkańców. Liczba mieszkańców tego kraju trzymała się zawsze na jednakowym poziomie.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa z innemi krajami europejskiemi, w których ludność wzrasta w przeciągu 350 lat olbrzymio. W r. 1480 Anglja liczyła tylko 3.700.000 mieszkańców, a więc połowę cyfry dzisiejszej ludności Londynu. Obecnie zaś liczy 47 miljonów obywateli. W owym czasie (1480) istniało już 12 i pół miljonów Francuzów. Liczba ich obecnie ledwo się potroiła (39,200.000), liczba Hiszpanów wynosiła prawie 9 miljonów. W sto lat później (1580) liczba ludności rdzennej wcale się nie powiększyła i dopiero w dwieście lat potem wynosiła o 100.000 ludzi więcej. Włochy natomiast, które w epoce odrodzenia (1480) miały taką samą cyfrę ludności jak Hiszpanja, mają teraz czterokrotnie większą liczbę mieszkańców.

Co się tyczy krajów pozaeuropejskich, to liczba ludności wzrasta ciągle, lecz nierównomiernie. I tak, gdy ludność Chin wzrosła w przeciągu stu lat tylko o jedną szóstą, to w tym samym czasie liczba Amerykanów doszła z 185 milj. do 685 miljonów. Najliczniejszą rasę stanowią europejscy Amerykanie, liczący 658 milj. ludności, potem idą wschodni azjaci — 576 milj., hindusi — 317 milj., 107 milj. murzynów, 100 milj. mieszkańców wschodu, 67 milj. malajczyków. Najliczniejszym odłamem rasy indogermańskiej są germanowie, liczący 250 miljonów, z czego anglosasi 133 miljonów.

Ogólna liczba ludności mieszka na przestrzeni 2,470.905 mil kwadratowych, a więc jedna mila kwadratowa mieści 600 ludzi. A jednak cała ludzkość gdyby stanęła ściśnięta, mogłaby pomieścić się na małej duńskiej wysepce Bornholmie, a nawet wystarczałaby do tego celu przestrzeń, zajmowana przez jezioro Bodeńskie.

LINDBERGH NIEZŁOMNY. Onegdaj były sekretarz wojny w U. S. A. David starał się zobowiązać pułkownika Lindbergha, by ten niepodejmował się nowych niebezpiecznych lotów, które kończą się zwykle tragicznie. W odpowiedzi słynny lotnik oświadczył, że nie cofnie się przed narażeniem życia, gdyż w zakresie nowych metod transportu potrzebni są pionierzy, z których część, próbując nowych dróg, musi zginąć.

STATEK WŁOSKI „MARJA TERESA", o którego utknięciu na mieliźnie doniosły pisma przed 10 dniami, został po przekopaniu wyprowadzony z miejsca katastrofy i przyholowany do portu gdańskiego. Statek ten zawierał ładunek 6000 rudy z Hiszpanji i w czasie gwałtownej burzy został rzucony na mieliznę, na zachód od Helu.

CZEKAJĄ NA KATA. Donoszą z Aten, że w tamtejszem więzieniu przebywa 29-ciu bandytów skazanych na śmierć za napady rabunkowe, czekając na wykonanie wyroku. Odwleka się ono już dwa tygodnie z powodu trudności znalezienia kata.

LAWINA ZASYPAŁA MIASTECZKO. W pobliżu Chamonix spadła wielka lawina śnieżna, która zasypała ulice jednego z miasteczek. Masy śniegu są tak wielkie, że usuwanie ich potrwa około dwóch tygodni.

Z BAGNA ZGNILIZNY MORALNEJ W BERLINIE. W związku z sensacyjnym procesem Krantza, który wywołał zainteresowanie opinji całego świata, zwolniono oskarżonego Krantza z więzienia prewencyjnego, gdyż obrońcy jego udało się uchylić oskarżenie o mord z premedytacją, (za co grozi kara śmierci). Obwiniony będzie więc odpowiadał z wolnej stopy o zwykłe zabójstwo.

WIADOMOSCI SPORTOWE.

Pech i nauka.

Przebieg przegranych zawodów hockey'owych z Czechosłowacją. — Entuzjastyczne głosy prasy szwajcarskiej o meczu ze Szwecją. — Inne wyniki.

Żyjemy w tygodniu Olimpjady. Depesze i wiadomości z St. Moritz zamieszczane są w polskich dziennikach na honorowych miejscach. Od pierwszego dnia szerokie rzesze sportowców wczytywały się w nie z zapałem. Stwierdzić atoli należy, że zainteresowanie Olimpjadą w ostatnich dniach zmalało. Przyczyną — nasze niepowodzenia.

To też należałoby sprawę tę szerzej omówić, jakkolwiek nie nadszedł jeszcze czas na robienie bilansu. Nie wątpimy bowiem, że w biegu na 18 klm. i w skokach nasi narciarze uzyskają wyniki o wiele lepsze od tych, o których dowiadywaliśmy się z depesz.

Cała sportowa Polska żywiła nadzieję przedewszystkiem na zwycięstwa naszych hockeistów. Zdobycie przez nich mistrzostwa akademickiego w Cortina d'Ampezzo, późniejsze zwycięstwo nad reprezentacją hockey'ową Niemiec, remisowy wynik z Davos Hockey Club, usprawiedliwiały w zupełności tę nadzieję. A oto w St. Moritz nie tylko nie uzyskaliśmy wejścia do finału, ale nawet w swej grupie znaleźliśmy się na ostatniem miejscu. Po zaszczytnym wyniku remisowym ze Szwecją, finalistą z Chamonix, przegraliśmy z reprezentacją Czechosłowacji.

Tym to właśnie meczem musimy zająć się szerzej. Już losowanie grup wypadło dla nas niepomyślnie. Nieprzychylny los rzucił nas w grupę trzech najsilniejszych drużyn. Wedle dotychczas okazanych umiejętności wolno powiedzieć, że Szwecja, Czechosłowacja i Polska były najlepszymi zespołami turnieju. Walka między niemi musiała być tak wyrównana, że wynik dwu drużyn wpływał na los trzeciej. Szwecja z Czechami zdobyła dwa punkty, z nami jeden, razem trzy; my mieliśmy przed meczem z Czechami jeden punkt, oni zero. Tak więc nawet zwycięstwo nad nami nie mogło Czechom przynieść zwycięstwa w grupie. Nam do wygrania w grupie trzeba było zwycięstwa nad Czechami przy zdobyciu 4-ech bramek — nie koniecznie na zero. Kongres hokejowy uchwalił, że przy równości punktów rozstrzyga większa ilość strzelonych bramek, bez względu na stracone.

Zawody odbyły się w poniedziałek 13 b. m. Opóźniły się one o godzinę z powodu wielkich opadów śnieżnych i wogóle złych warunków atmosferycznych. Trzeba przypomnieć, że Czesi od soboty wypoczęli, nasi w niedzielę wydali przeciw Szwedom tyle sił i energji z siebie i w poniedziałek nie byli ani w przybliżeniu drużyną z dnia poprzedniego.

Nasza reprezentacja występuje w składzie: Stogowski, Kulej, Kowalski, Adamowski, Tupalski, Krygier, zapasowi: Szenajch, Żebrowski i bramkarz Czaplicki. **Początek zaraz przykry.** W drugiej minucie Malecek mija naszą obronę w solowym przeboju i **bez trudu strzela bramkę.** Nasi naciskają, żadna ze stron nie ma przewagi. Tupalski po dwukrotnem odbiciu strzałów **dopycha krążek w pustą bramkę. Pierwszy okres 1:1.**

W drugim coraz wyraźniej uwydatnia się **zmęczenie Polaków.** Czesi przeważają. Przy jednym z ich ataków krążek odbija się od nogi Kowalskiego **i wpada w bramkę. W ten sam sposób wyrównujemy.** Szenajch centruje do tyłu z za bramki **Czesi fabrykują samobójczy punkt dla nas.** W ostatnim okresie zastosowujemy jedynie racjonalną taktykę: **idziemy masą do ataku,** starając się zdobyć dwie niezbędne bramki. W ten sposób **odsłaniamy własną bramkę.** Stogowski wszelkie wypady Czechów **broni fenomenalnie,** nie może jednak pod koniec meczu zatrzymać ukośnego strzału Malecka. **Przegrywamy 3:2.**

W ten sposób nasza reprezentacja zakończyła swą rolę na Olimpjadzie. Opinja jednak, jaką zdobyła sobie meczem ze Szwedami, przyniosła dla **reputacji sportu polskiego takie głosy,** jak np. entuzjastyczna recenzja pisma „Sport", organu szwajcarskiego komitetu olimpijskiego:

„Polacy okazali wobec swego tak groźnego przeciwnika **tyle zrozumienia gry, że byli mu równymi.** W trzecim okresie Polacy **przygniatają Szwedów** całkowicie na ich połowie. Nieustannie toczą się **groźne ataki Polaków. Szwedzi muszą wytężyć wszystkie siły** i całą umiejętność, aby utrzymać rezultat. Polacy niezwykle ruchliwi **strzelają z każdej pozycji i to precyzyjnie.** Gdyby nie bramkarz Szwedów, musiałby rezultat wypaść **z różnicą trzech bramek dla Polski".**

Nikt chyba nie znajdzie się w Polsce, któryby zdobył się na słowa wymówek pod adresem naszej reprezentacji hockey'owej. Ale też trudno wzruszyć ramionami i powiedzieć: pech. Przyczyny tego „pecha" są zbyt jasne. To właśnie, co budziło w nas nadzieję, okazało się zgubne. A więc ciężkie mecze poprzednie i dwutygodniowa tułaczka po świecie. Był to „trening" potrzebny, nazbyt jednak forsowny. Nasi hockey'iści dali z siebie wszystko, co dać mogli. Ale sił starczyło im tylko jeszcze na zawody ze Szwecją... Któż jednak jest winny za nieopatrzne roztrwonienie tych sił?...

Przejdźmy do innych konkurencyj. 7-me miejsce, uzyskane przez naszą patrol w wojskowym biegu patrolowym nie jest ani lepsze, ani gorsze od miejsca, na którego zdobycie mieliśmy nadzieję. Krzeptowskiego 13 miejsce w biegu na 50 km jest miejscem bardzo dobrem. Na wyniki takie stać naszą umiejętność.

Z dotychczasowych wyników jedną wynieśliśmy naukę: że jeszcze musimy się uczyć.

—o—

ANGLJA—WĘGRY 1:0.

W ostatnich czwartkowych zawodach w hockey'u lodowym Anglja pokonała Węgry 1:0. Bramkę zwycięską strzelił Carruthers. Jutro rano rozegrane zostaną półfinały pomiędzy **Szwajcarją—Anglją i Kanadą—Szwecją.**

Wyścig bobsleighowy odbędzie się w sobotę, jeżeli pozwolą warunki terenowe i atmosferyczne.

POLACY OPUSZCZAJĄ ST. MORITZ.

We czwartek wyjechali w drogę powrotną do Polski Suchecki, Stogowski, Żebrowski, Tupalski, Kulej, Kowalski, Słuczanowski, Krygier i Ziemkiewicz. Dziś wieczorem opuszcza St. Moritz drużyna patrolu wojskowego. Wyleżyński, Kawa i Łucki pozostają aż do rozegrania biegów.

SZWECJA, SZWAJCARJA, ANGLJA I KANADA FINALISTAMI.

Rozgrywki eliminacyjne w hockey'u na lodzie zostały ukończone. Do finału zakwalifikowano: zwycięzcę grupy I-szej Anglję, II-giej Szwecję i III-ciej Szwajcarję.

KONGRES LEKARZY SPORTOWYCH.

We czwartek odbył się Kongres Międzynarodowy lekarzy sportowych, reprezentujących 14 narodów. Na Kongresie obecny był przedstawiciel rządu Szwajcarskiego. Kongres postanowił jednogłośnie założyć stowarzyszenie międzynarodowe lekarzy sportowych. Zarząd wybrano w osobach: Knol (Szwajcarja) prezes, gen. Mallwitz (Niemcy) sekretarz generalny.

Francja reprezentowana jest w Komitecie przez p. Latarget.

—o—

PATRJA-GRZEGÓRZKI—CRACOVIA. Dn. 19 bm. o godz. 3 popołudniu rozegrają match piłki nożnej kombinowane drużyny Patrji i Grzegórzel z pierwszą drużyną Cracovii, na boisku Cracovii.

KRAKOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PING-PONG odbył konstytuując. Walne Zgromadzenie, na którem reprezentowane były: K. S. Cracovia, T. S. Orlęta, Ż. R. K. S. Amatorzy, R. K. S. Legja, Ż. T. S. i Ż. K. S. Hakoah. Wyłoniony zarząd ukonstytuował się po przystąpieniu Ż. K. S. Makkabi i T. S. Wisła, w spósób nast.: prezes Hornung (H), wiceprezes: Żak (O), sekr. i skarbnik T. Pacyna, Cr.).

W najbliższym czasie rozegrane zostaną zawody jednostkowe i drużynowe o mistrzostwo okręgu. Wkładka roczna wynosi t. nczasowo zł. 10, a połowę wpłacić należy przy wpisie. **Zgłoszenie towarzystw względnie sekcyj ping-pongowych** z całego okręgu krak. (województwo krakowskie) należy skierować bezzwłocznie pod adresem sekretarza, T. Pacyna, Kraków, Mazowiecka 2.

OTWARCIE KOBIECEGO OBOZU OLIMPIJSKIEGO W WARSZAWIE. W środę, otwarty został kobiecy lekkoatletyczny obóz przedolimpijski w Warszawie. W obozie tym wezmą udział zawodniczki grupy olimpijskiej z całej Polski w liczbie 15. Ćwiczenia prowadzić będzie trener Klumberg. Wszystkie zawodniczki (nawet warszawskie) zostaną zakwaterowane w domu Zw. pracowników kolejowych. Gimnastyka i gry odbyać się będą w sali na Dynasach, treningi lekkoatletyczne w ujeżdżalni 1 D. A. K. Znaczenie tego obozu dla naszych lekkoatletek będzie niezwykle doniosłe. Ukończenie tego kursu przy poprawie formy napewno spodziewanej zadecyduje o wyborze kandydatek na Olimpjadę w Amsterdamie.

Rzeczy ciekawe.

W obliczu śmierci notował pieśni ludożerców.

Niezwykłem powodzeniem cieszą się obecnie na estradach koncertowych Paryża i Londynu śpiewy oraz tańce ludożerców z Paragwaju. — Skomponował je pewien muzyk brazylijski wśród nader ciekawych okoliczności.

Przebywając z wyprawą naukową w dziewiczych lasach, wpadł pewnego dnia w ręce ludożerców, którzy rozebrali go do naga i przywiązali do drzewa.

Wedle zwyczaju paragwajskich kanibalów człowiek, przeznaczony na pożarcie, trzy dni i trzy noce stoi przywiązany do drzewa. Przez ten czas dzicy śpiewają i tańczą wokół swej ofiary. Muzyk, przygotowany na śmierć, aby nie pogrążyć się w rozpaczliwych myślach, słuchał uważnie śpiewów i muzyki. W ostatniej niemal chwili nadciągnęli biali towarzysze z odsieczą i uratowali kompozytora od śmierci.

Podniecony do najwyższego stopnia mózg, przechował wszystkie wyśpiewywane melodje, które obecnie zachwycają słuchaczy w Europie.

Literatura.

Wynik lwowskiego konkursu dramatycznego.

Pisaliśmy już wczoraj o wyniku lwowskiego konkursu dramatycznego. Trwające od 2½ lat prace sądu konkursowego, powołanego do oceny 170 sztuk nadesłanych na konkurs m. Lwowa z okazji 25-lecia Teatru Wielkiego we Lwowie, zostały wreszcie ukończone. Sąd uznał że żadna ze sztuk nie nadaje się ani do pierwszej, ani do drugiej nagrody. Wobec tego postanowiono pierwszej nagrody w kwocie 10.000 zł. nie przyznać nikomu, drugą zaś nagrodę w kwocie 6000 zł połączyć z trzecią, tj. 4000 zł i sumę stąd powstałą w wysokości 10.000 zł rozdzielić między trzy prace, uznane za najlepsze. Pierwszą z tych trzech nagród (5000 zł) przyznał sąd **za baśń dramatyczną pt. „Popieluch"**, drugą (3000 zł) za dramat pt. „Świętokos", trzecią (2000 zł) za sztukę historyczną pt. „Batory". Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pierwszej sztuki jest p. Maciej Szukiewicz z Krakowa, drugiej — p. Andrzej Łanowski (pseudonim krytyka prof. Wład. Kozickiego), trzeciej zaś p. Stanisław Szpotański z Warszawy. Ponadto wyróżniono trzy utwory. Postanowiono przedstawić zarządowi miasta wniosek, by nieużytą kwotę 10.000 przyznano, jako nagrodę autorom najlepszych sztuk polskich, które będą wystawione na scenie lwowskiej do dnia 1 lipca 1929 r.

—o—

Literatura lotnicza.

JANUSZ MEISSNER: Hangar Nr. 7, Warszawa 1928. „Bibljoteka Groszowa", str. 160.

Piękno aeroplanu i lotu odsłonili niedawno poeci. Obecnie prozaicy tworzą mitologję, wskazując na różne postaci fantastyczne, przesądy i zabobony. Szereg młodych pisarzów zaczął ostatnio poruszać tematy lotnicze: utalentowany nowelista p. Jerzy Sosnkowski wydał zbiór opowiadań zatytułowany „Żywe powietrze", w których w sposób nader interesujący i z dużą dozą artyzmu propaguje kult lotnika i aeroplanu, p. Łubieński wydał swego „Zwycięzcę" z bohaterem-lotnikiem, a p. Janusz Meissner zbiór nowel pt. „Hangar Nr. 7".

Opowiadania p. Meissnera są ciekawe przedewszystkiem ze względu na osobę autora, oficera-lotnika. Dzięki temu góruje p. M. nad innymi pewnością siebie, którą mu nadaje znajomość terenu, a raczej „powietrza". Z drugiej jednak strony, dla nas, laików, przyjemniejszym może byłby pewien mniej bezpośredni stosunek autora do lotnictwa. Dla nas ma już samolot pewną „świąteczną" poezję samą w sobie, a lot — cechy pewnej nieosiągalności, ideału. Dlatego może mniej nas obchodzą wszelkie „immelmany" itp. korkociągi, czy lotnik wykonał prawidłowy „looping" lub czy osiągnął rekord. Chcielibyśmy raczej, by autor wydobył ten nastrój, urok i poezję lotnictwa, które do nas najwięcej przemawiają. Tu zaś zawodzą siły p. Meissnera. Literatura jest rzeczą trudną i trzeba się jej tak samo uczyć, jak lotnictwa. Takie nowele jak „We mgle", „Przeszkody lotu" lub „Znikające lotnictwo" są gawędami lotnika bez wartości (ale na szczęście zdaje się i bez pretensji) literackiej. Za to nowela tytułowa „Czerwone widmo" i „Biały reporter" zdają się wskazywać na pewien „zmysł dla literatury" u p. Meissnera. Całość zbiorku jest interesująca i sympatyczna w czytaniu ze względu na tendencje autora i piękno tematu.

J. B.

—o—

Ruch wydawniczy.

„Astronomja sferyczna" PROF. MARCINA ERNSTA, która niedawno ukazała się w handlu księgarskim, wypełnia dotkliwą lukę w piśmiennictwie naukowem specjalnem. Jedyny bowiem podręcznik z tego zakresu, prof. W. Laśki, oddawna wyczerpany. Astronomja sferyczna, której przedmiotem badań są zmiany położenia ciał niebieskich względem pewnych, wyznaczonych na sklepieniu nieba, punktów i linij, stanowi podstawę studjów astronomicznych. Dzieło zatem, o którem donosimy, jest niezbędne przedewszystkiem dla młodzieży, studjującej astronomję w zakładach wyższych, oraz dla nauczycieli w zakładach naukowych średnich. Dalej znajdą w niem potrzebne wiadomości ci, dla których astronomja sferyczna jest nauką pomocniczą. Wreszcie służyć będzie pomocą astronomom, matematykom, inżynierom, fizykom, geografom, geofizykom, marynarzom itp., jako książka niebędna w ich bibljotekach podręcznych. Nazwisko autora, znakomitego astronoma, mówi samo o wartościach naukowych i metodycznych dzieła. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł 30).

FUNDUJMY

zbiorowe lub pojedyncze cegiełki na odnowienie wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie z przeznaczeniem na zakład wychowawczy. Po wpłaceniu kwoty 200 zł także dowolnemi ratami każdy fundator otrzyma stosowne potwierdzenie a nazwisko jego wyryte będzie na **marmurowej płycie w kościele na wieczną rzeczy pamiątkę,** nadto ogłoszone zostanie w dziennikach.

Zgłoszenia do Komitetu odnowienia wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie, ul. Dietla 30, lub przez Pocztową Kasę Oszczędności na konto Komitetu Nr 405.054.

Dalszą cegiełkę ufundował: Higiniusz Hubaczek, urzędnik bankowy w Krakowie.

Co słychać w Krakowie?

Nowy sposób ściągania taks szkolnych.

Ministerstwo oświaty, chcąc uprościć skomplikowany system rachunkowości po szkołach i ułatwić księgowość dyrektorom szkół średnich, „jako specjalnym poborcom“, wydało nowe rozporządzenie, którem trzy dotąd oddzielne rodzaje taks szkolnych (1. za zużycie materjałów i pomocy naukowych, 2. administracyjna i 3. na fundusz gier i zabaw), połączyło **w jedną „taksę administracyjną“ w wysokości 110 zł. rocznie, a półrocznie 55 zł.** Opłaty te rozdzielone dotąd wynosiły rocznie 109 zł. Przydano więc dla zaokrąglenia 1 zł. Z półrocznej kwoty 55 zł. wpłacają dyrekcje szkół średnich po 20 zł. do kasy skarbowej, po 12 zł. 50 gr. do Centralnej kasy państwowej do dyspozycji ministra oświaty, resztę, tj. 22 zł. 50 gr. zatrzymują szkoły do własnej dyspozycji na pokrycie wszystkich wydatków rzeczowych i administracyjnych. **Zwolnień od taksy administracyjnej do połowy lub w całości (10 proc. uczniów) udziela co półrocze Rada Pedagogiczna, stosownie do stanu majątkowego rodziców uczniom, którzy pilnością i postępami w nauce na to zasługują.** Od decyzji Rady Pedagogicznej może opieka domowa odwołać się do Kuratorjum, które rozstrzyga ostatecznie.

Połowiczną taksę (27 zł. 50 gr.) dzielą szkoły również między skarb państwa, min. oświaty i szkołę. **Dzieci funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych zawodowych płacą zasadniczo połowę taksy,** jeżeli uczniowie mają na równi z innymi uczniami warunki zniżenia, tj. dobry postęp w nauce i zachowanie się oraz niezamożność rodziców.

Sądny dzień na Panieńskich Skałach.

Po jednodniowej przerwie, sędzia orzekający Warchałowski prowadził wczoraj w dalszym ciągu rozprawę przeciw 68 młodocianym robotnikom żydowskim, oskarżonym o należenie do nielegalnego związku młodzieży komunistycznej. Z zeznań przesłuchanych funkcjonarjuszy policji wynika, że policja polityczna miała na szereg dni przed zebraniem relacje konfidentów o mającem odbyć się zebraniu Z. M. K. w Sądny Dzień na Panieńskich Skałach. Kierownik ekspozytury polit. kom. Olearczyk odmówił podania nazwisk konfidentów, zasłaniając się tajemnicą urzędową. Sędzia nie przychylił się do wniosku obrońcy dra Arnolda o zażądanie od władz przełożonych zwolnienia kom. Olearczyka od tajemnicy urzędowej. — Również na podstawie relacji konfidentów policja wiedziała o należeniu poszczególnych oskarżonych do tajnego związku młodzieży komunistycznej. Po przesłuchaniu kilku wywiadowców i kobiety wiejskiej, która obserwowała zebranie na Panieńskich Skałach, sędzia o godzinie 2.30 odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego. **Dziś zapadnie wyrok.**

—o:o—

Sukces Tygodnia Propagandy Trzeźwości

Zorganizowany przez Centralę Abstynencką Kół Młodzieży w Krakowie „Tydzień Propagandy Trzeźwości“ przedstawia się imponująco: obok imprez przeciwalkoholowych, mających na celu ogólne zainteresowanie akcją, jak wykłady urządzone przez radjo w całej Polsce, wystawa przeciwalkoholowa w Tarnowie, Kurs abstynencki w Bochni oraz zorganizowana specjalna propaganda w innych miejscowościach na terenie szkół powszechnych, gimnazjów, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych, na skutek której powstały nowe Koła abstynenckie młodzieży, jak: w Jaśle, Grybowie, Krośnie, Sanoku, Ustrzykach Dolnych i t. d. Liczba członków wynosi według nadesłanych do Centrali sprawozdań przeszło 2000 młodzieży męskiej i żeńskiej w wieku od 14 do 18 lat.

Rezultaty „Tygodnia Propagandy Trzeźwości“ wymownie świadczą o niezwykłym rozwoju akcji abstynenckiej wśród młodzieży, którą uważać należy za najwłaściwszą w rozwiązaniu kwestji alkoholowej.

—oo—

Kraków, dnia 18-go lutego 1928.

Sobota 18: Symeona.
Niedziela 19: Konrada.
Niedziela 19: wschód słońca o godz. 6.52, zachód o 16.53.

BURZA NAD KRAKOWEM. Wczoraj pomiędzy godziną piątą a szóstą przeciągnęła nad miastem pierwsza burza potężna z błyskawicami. Ulewny deszcz spłókał brudne ulice miasta, oszczędzając temże samem Magistratowi pracy, którą się zbytnio nie przejmuje.

NABOŻEŃSTWA ZA POMYSLNOŚĆ WYBORÓW odbywają się co niedzieli w kościele OO. Kapucynów o godz. 9 rano.

POPRAWIONĄ KRZYŻÓWKĘ podajemy na str. 8-mej.

Z TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH. Krakowskie Koło TNSW. odbyło w sobotę dnia 11 bm. doroczne Walne Zgromadzenie, na którem uchwalono szereg rezolucyj w sprawie ministerjalnego projektu ustroju szkolnictwa w państwie. — Wśród oklasków uchwalono złożyć podziękowanie krakowskiej prasie za wielką życzliwość w stosunku do TNSW. Następnie odbyły się wybory nowego Prezydjum i Zarządu Koła. Prezesem na rok 1928 wybrano Antoniego E. Balickiego, profesora Szkoły Ekonomiczno-Handlowej. Do Zarządu weszli: pp. Plezia Jakób (wiceprezes), Kubatówna Helena (sekr.), Szaflarski Józef (skarbnik), Krawczyk Antoni, Trybowski Władysław, Tara Józef, Pogorzelski Wiktor, dr. Momot Jan, dr. Długopolski Edmund, Babulski Wacław, Sroczyński Józef, dr. Borkowska Julja, ks. dr. Hanuszek Szymon, Brablec Franciszek — wszyscy profesorowie krakowskich szkół średnich tak ogólnokształcących, jako też i zawodowych.

Z TARGU. Na wczorajszym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr; śmietanka słodka 60—85 gr; śmietana kwaśna 1.30—2.40 zł; 1 kg. masła zwyczajnego 5.80—6 zł; deserowego 7—7.40 zł; sera krowiego 1.30—1.40 zł; jaja za sztukę 17—18 gr: Drób: kura 5—8 zł; kaczka żywa 6—8 zł; gęś 14—18 zł. Ryby: 1 kg. karpia 4—5 zł; szczupaka 5—6 zł; wiślane drobne 2.50. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 9.50 do 10.50 zł.

ZBRZYDŁO MU ŻYCIE. Zastrzelił się w swem mieszkaniu przy ul. Zygmunta Augusta 9 J. Niedzielski lat 16 praktykant biurowy. Niedzielski pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru Mausera w piorś i okolicę serca. Powód samobójstwa dotychczas nie ustalony.

ZŁODZIEJ Z ŁODZI CHCIAŁ SPRÓBOWAĆ SZCZĘŚCIA W KRAKOWIE. Organa śledcze aresztowały E. Widowskiego, pochodzącego z Łodzi, który około godz. 12 wałęsał się w pobliżu gmachu Kasy Skarbowej przy ul. Wiślnej obserwując wchodzącą i wychodzącą publiczność z Kasy Skarbowej. Jak stwierdzono Widowski jest znanym w Łodzi złodziejem kieszonkowym, operującym przeważnie w pociągach. Widowskiego odstawiono do więzień sądowych pod zarzutem włóczęgostwa.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDLOWEJ I RZEMYSŁOWEJ w Krakowie odbędzie się dzisiaj w sobotę o godz. 5-tej popołudniu w sali obrad Izby (Kraków, Długa 1 I p.). Porządek obrad obejmuje: sprawozdanie prezydjum, wybór prezydenta, wiceprezydenta oraz delegata Izby do prezydjum na rok 1928, wybór skarbnika, wybór członka i zastępcy członka Dyrekcyjnej Rady Kolejowej, projekt budżetu na rok 1928, wnioski komisji budżetowej, sprawozdanie komisji połączonych sekcji o bieżących sprawach przemysłowych oraz wnioski i interpelacje.

POSIEDZENIE WYDZ. HISTOR.-FILOZOF. POLSKIEJ AKAD. UMIEJĘTNOŚCI odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 lutego 1928 o g. 6 z następującym porządkiem dziennym: Ks. prof. K. Michalski: Wpływ Averroesa i Aleksandra Afrodizjasza na psychologję XIV w. Następnie posiedzenie administracyjne.

MEETING POETÓW z udziałem art. dram. **J. Hańskiej, C. Niedźwieckiej, H. Starskiej i J.** Ronarda Bujańskiego odbędzie się w sobotę dn. 18 lutego b. r. w sali Kopernika U. J. Autorecytują: R. Brandstaetter, J. Ronard Bujański, W. Krygowski, J. Kurek, M. Sewi, J. Sztandynger. W czasie meetingu plebiscyt na najlepszy wiersz. Początek o godz. 7 wiecz.

PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY STRYJEŃSKIEJ. Z powodu powodzenia wystawy Z. Stryjeńskiej w Pałacu Sztuki, termin zamknięcia tej wystawy został przesunięty o kilka dni. Dotychczas sprzedano kilkanaście dzieł.

Z SKARBNICY MĄDROŚCI STAROŻYTNYCH GREKÓW. Zamiast „na zdrowie“ życzyć temu co kicha z kataru, lepiej radę mu daj, kup se **PINOMETHYL!**

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Dama Kameljowa“.

Niedziela popoł.: „Kiedy wrócisz?“ (ceny popołudniowe); — wieczorem: „Dama Kameljowa“.

Poniedziałek: „Dama Kameljowa“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zdrada w Galicji.
SZTUKA: „Zięć firmy Cohn“.
NOWOŚCI: Awanturnica mimo woli.
BAGATELA: Książę Seliman.
UCIECHA: „Niewiniątko z przeszłością“. „Umożczyźniona kobieta“.
CORSO: Władczyni Libanu.
WARSZAWA: Panna z malowaną twarzą.

—oOo—

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“. Kierownictwo teatru dążąc do uprzystępnienia znakomitego wodewilu K. Krumłowskiego p. t.: „Królowa Przedmieścia“, która graną będzie dziś w sobotę o 3.30 popoł. obniżyło ceny od 2.50 do 50 gr. — Dziś w sobotę 18 bm. o 7.30 w. premjera „Krowoderskich Zuchów“ St. Turskiego. — Jutro w niedzielę 19 bm. o godz. 11 przedpołudniem pierwszy Poranek dla dzieci świetna baśń fantastyczna Stefana Zawolskiego p. t.: Sen Królewicza, cały szereg baletów urozmaici barwną akcję, wezmą w nich udział również najmłodsze uczennice, cztero- i pięcioletnie dzieci, które zaprodukują balet układu R. Goreckiej i baletmistrza W. Morawskiego.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZ. W „BAGATELI“. „W krainie karzełków“ prześliczna komedjo-bajka daną będzie w niedzielę 19 lutego o godz. 11 przed południem. Bilety sprzedaje kasa teatru codziennie od godz. 5, a w niedzielę o godz. 9-tej rano.

KINO MUZEUM wyświetlać będzie dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę następujący program: „Przemysł bawełniany“ — film naukowy w 8-miu częściach, przedstawiający cały przemysł bawełniany w najdrobniejszych szczegółach.

„Billy się żeni“ — komedja w dwóch aktach.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w niedzielę dnia 19 lutego b. r. w czasie ostatniej Mszy św. o godz. 12 odśpiewa p. Tadeusz Szalonek pieśni Moniuszki, Stradelli i Gounoda. Przy organach towarzyszyć będzie prof. St. Profic.

—oo—

NEKROLOGJA.

Śp. Wincenty Stroka. W Pleszewie, w Wielkopolsce, zmarł w 91 roku życia Wincenty Stroka, em. profesor gimnazjów krakowskich i literat. Zmarły przetłumaczył na język polski łacińskich, hiszpańskich i włoskich autorów, przełożył również szereg dzieł poetyckich polskich na język włoski. Napisał wiele okolicznościowych wierszy, w związku z rocznicami narodowemi.

Śp. Stroka był wielkim przyjacielem „Głosu Narodu“ i przez kilka lat przed wojną jego korespondentem z Rzymu, dokąd się wraz z rodziną przeniósł po przejściu na emeryturę.

Działalność pedagogiczna, publicystyczna i literacka śp. Wincentego Stroki ożywiona była głębokim duchem katolickim i narodowym. Liczni uczniowie — a wychował ich tysiące — wspominają go zawsze z żalem i miłością. — Cześć Jego zacnej pamięci!

Kronika karnawałowa.

DRUGA „NOC SZAŁU JÓZEFINY BACKER“ odbędzie się dzisiaj w sobotę w Domu Artystów pl. św. Ducha 4. Początek o godz. 10. Na liczne zapytania Komitet zabawowy donosi, że i tym razem Józefina Backer weźmie łaskawy współudział w zabawie.

Bal Palestry pod protektoratem Min. Sprawiedliwości odbędzie się dzisiaj w sobotę w salach Starego Teatru. Wobec wyczerpania zaproszeń komitet balowy informuje nas, iż reszta zaproszeń będzie do otrzymania przy wejściu na sale balowe u wydelegowanych członków komitetu. Początek balu o godz. 10 wieczorem.

Wielka Reduta filmowa „Noc w Hollywood“ odbędzie się jutro w salach Starego Teatru. Olbrzymie przygotowania do niebywałego wprost programu Reduty, są gwarancją, że Reduta ta będzie królową i sercem tegorocznego karnawału.

Ze względu na ograniczoną ilość biletów, komitet uprasza o zarezerwowanie sobie tychże, gdyż spóźnione zgłoszenia mogą zostać nieuwzględnione. Zaproszenia jak i zniżkowe bilety wydaje komitet w lokalu „Sarmatiafilm“ ul. Studencka 9 I p. (Tel. 33—56) do 18 bm., w niedzielę zaś w kasie Starego Teatru, od godz. 10 rano po cenach normalnych (podwyższonych). Ilość miejsc na sali jak i na galerji ściśle ograniczona. Wejście na galerję od placu Szczepańskiego.

—oo—

HUMOR

Kapral: Czy który z was rozumie się coś na muzyce?

Rekrut (w cywilu muzyk): Ja się rozumię — panie kapral!

Kapral: To pomożecie mi wynieść na I-sze piętro nowy fortepian pana majora!

Pewnemu pasażerowi jadącemu koleją w Stanach Zjednoczonych, zaprószyło się oko, wskutek czego musiał wciąż mrugać powieką. Na jednej ze stacji wysiadł i zażądał w bufecie szklankę mleka, otrzymał jednak ku swemu zdumieniu ukradkiem podaną pełną szklankę wódki. Zapytuje więc bufetową co to znaczy i otrzymuje odpowiedź: — Pan przecież znacząco mrugał okiem...

Wydawnictwa ekonomiczne.

„ROCZNIK STATYSTYKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ“. Rok wydania V. 1927. — Wyszedł z druku Rocznik Statystyki za 1927 rok o treści zawierającej obfity materjał dla wszelkiego rodzaju prac statystyczno-ekonomicznych. Niektóre działy zostały poważnie zmienione przez dodanie szeregu nowych tablic, zawierających informacje po raz pierwszy w tej formie ogłoszone i doprowadzone możliwie do ostatniej chwili.

Materjał statystyczny podzielono na 25 działów, a mianowicie: Meteorologja. Powierzchnia, podział administracyjny, ludność. Ruch ludności. Stosunki dochodowe i majątkowe. Własność nieruchoma. Rolnictwo, leśnictwo, hodowla i rybołówstwo. Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, zrzeszenia gospodarcze. Górnictwo, przemysł i handel wewnętrzny. Komunikacje. Handel zagraniczny. Kredyt. Spożycie. Ceny. Statystyka społeczna. Ubezpieczenia, pożary. Szkolnictwo i wychowanie. Życie umysłowe i kulturalne. Statystyka polityczna. Zdrowotność publiczna. Sądownictwo i przestępczość. Administracja wewnętrzna. Armja i marynarka wojenna. Skarbowość. Samorząd i finanse komunalne. — Rozwój gospodarczy Polski w cyfrach. Statystyka W. M. Gdańska. Przegląd międzynarodowy. — Cena opr. broszury zł 16.

—oo—

„Czartak.

CZARTAK Z 1928 R. już wyszedł. Jest to wspaniały tom in octavo, niejako bogaty almanach literacko-artystyczny tej bodaj czy nie najpoważniejszej dziś grupy literackiej w Polsce. Zawiera on 216 stron poezyj, nowel, działu literacko-krytycznego oraz piękną tekę wartościowych autolitografij. W dziale literackim wystąpili z nowemi utworami wszyscy Czartakowcy, starzy i nowi, a więc Józef Birkenmajer, Janina Brzostowska, Wiktor Hanys, Zofja Kossak-Szczucka, Edward Kozikowski, Tadeusz Szantroch, Jan Wiktor i Emil Zegadłowicz. Ilustrują tom drzeworyty Zdzisława Gedliczki, Ludwika Misky'ego oraz karykatury Czartakowców Zbigniewa Pronaszki. Teka autolitografij zawiera piękne barwne rysunki, oparte na motywach beskidzkich takich malarzy, jak Juljan Fałat, Jan Hryńkowski, F. S. Kowarski, L. Misky, J. Mroziński, Zb. Pronaszko i W. Weiss. Dział krytyczno-literacki wypełnia orjentacyjny artykuł „Z lotu ptaka“ J. Birkenmajera i obfity przegląd liter.-krytyczny najwybitniejszych książek z lat 1925—28. Zamyka książkę ciekawa kronika. Cena 15 zł. Ze względu na ograniczoną ilość egzemplarzy, jakie znajdą się w handlu księgarskim, można wcześniejsze zamówienia kierować wraz z należytością wprost do redakcji pod adresem: Tadeusz Szantroch, Wadowice, ul. Słowackiego 22.

Życie gospodarczo-społeczne

Groźba wywłaszczenia rolników podkarpackich z ich praw naftowych.

Rząd przygotowuje rozporządzenie Prezydenta Rzplitej regulujące sprawy naftowe, wiertnictwa, praw naftowych i t. d. w sposób wysoce krzywdzący drobnych właścicieli gruntów na terenach naftowych. Mianowicie dekret ten wprowadza właściwe wywłaszczenie z praw naftowych, bez żadnego odszkodowania, przyznając właścicielom gruntów „z łaski" zaledwie 5% brutto i to niepodzielnych i niesprzedajnych bez ziemi. Ustawa respektuje tylko prawa naftowe osób trzecich już nabyte (intabulowane) do końca ich trwania, nie dłużej jednak jak na 25 lat. Natomiast prawa naftowe jakie posiada obecnie rolnik jako właściciel danego gruntu, przejdą na rzecz Państwa, niemi dysponować będzie z zupełnem pominięciem właściciela gruntu. Zamierzone to wywłaszczenie rolników małopolskich z ich praw naftowych, wywołało już poważne wrzenie po wsiach i miasteczkach, a wy razem tego jest list jaki ze sfer rolniczych w tej sprawie otrzymujemy. Podajemy go niemal dosłownie:

„Słychać, że rząd nosi się z zamiarem bardzo krzywdzącym dla nas chłopów z Podkarpacia. Ten zamiar — jak słychać — to, że rząd chce nas właścicieli gruntów wywłaszczyć z praw naftowych na rzecz Państwa, **a zostawić nam tylko jakieś całkiem małe procenty, to byłaby krzywda straszna.** Ci Panowie w Ministerstwach w Warszawie, oni nie wiedzą. co to są góry i jakie jest życie chłopa w nich. Nie wiedzą, że pola górskie, do których dostęp jest taki stromy, że z nawozem pod górę nie wyjedzie, żeby tam nie wiem co. Że na takich polach to gospodarka jest taka, że przez 2 lata pasie się na nich bydło, żeby się pole bydlęcemi odchodami choć coś nie coś zasiliło, a tylko **co trzeci rok sieje się owies,** bo nic innego nie można. A ile się tego owsa zbierze po takiej **uprawie co to śmiechu warta,** tylko że się przy niej chłopu nie śmiać ino płakać chce.

Więc jedyny skarb co jest w tej naszej biednej ziemi, **jedyna nasza nadzieja na poprawę bytu, to jest ta ropa.** Jeżeli się zrobi nadzieja na naftę, jeżeli ja dostanę jakie 100 dolarów za prawo naftowe od morgi, **to już sobie za to mogę dokupić z parcelacji pole niżej, gdzie je mogę uprawić porządnie,** gdzie przy tej uprawie konia na śmierć nie zamęczę i plonu jakiegoś mogę się spodziewać. A jeżeli j szcze przedsiębiorstwo dokopie się nafty i **ja dostanę moje procenty** takie jak przedsiębiorstwa dają. to już i o wykształcenie i o całą przyszłość moich dzieci mogę być spokojny.

I tę jedyną możliwość poprawy naszej doli chce nam zabrać nie obcy, ale nasz własny polski rząd, kiedy nawet Austrjak najeźdźca czegoś takiego nie zrobił! Przecieżby to o pomstę do Boga wołało, boć to przecie taka sama nasza własność i ojcowizna, jak i ta nasza ziemia.

Ale co jest najstraszniejsze, to że słychać że rząd **chce tylko nam właścicielom gruntów prawa naftowe skonfiskować,** a tym przedsiębiorstwom, co prawa kupiły **to je zostawić dlatego,** że to niby oni je kupili, a my i l nie kupowali **tylko z ziemią na nas przyszły.** A jak ja zapłaciłem Skarbowi należytość przenośną po śmierci śp. ojca, to za com ja zapłacił jak nie za to, żeby być uznany za właściciela tego gruntu i wszystkiego tego co do tego gruntu wtedy należało? Więc to jest tak, jakbym ja prawo do tego gruntu i lo wszystkiego co do niego należy, kupił od samego rządu polskiego. Więc mam do tych praw naftowych takie samo prawo jak ten przedsiębiorca.

A kto to są ci przedsiębiorcy, czy może swoi? **Niemcy, Francuzi, Anglicy, a najwięcej żydzi.** Tóby rząd polski miał tak postąpić..? by obcemu miljonerowi dać przywileje a swojego ciężko pracującego krzywdzić? To dobre były chłopy podkarpackie. jak trzeba było iść do Strzelców Podhalańskich, dobre były. kiedy na wojnie żyły jak psy a biły się jak bohatery. a **teraz to się ich tak traktuje, że się im chce wydrzeć jedyny skarb co w tej ich biednej ziemi leży!**

Mnie się to w głowie nie mieści i wierzyć mi się nie chce żeby rząd polski chciał nas tak strasznie skrzywdzić. Ale u nas bardzo o tem mówią i to także tacy z naszych stron. co poszli na roboty do kopalń do Borysławia i do Tustanowic. Więc widać nie tylko u nas o tym zamiarze słychać, ale wszędzie w naftowych pasach.

Więc u nas we wsi wszyscy strasznie tem rozgoryczeni, no i nic dziwnego, bo to przecie byłaby krzywda krwawa. A przy nadchodzących wyborach będziemy tak głosować. aby mieć takich posłów coby naszej własności bronili i nie dali nas skrzywdzić.

Jan z Podkarpacia.

4.500 spraw niezałatwionych

w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Szybki rozwój gospodarczy i administracyjny kraju sprawia, iż Najwyższy Trybunał Administracyjny zarzucony jest obecnie skargami. W chwili obecnej **zaległości sięgają 4500 spraw.**

Pierwszy prezes N. T. A. p. Sawicki przewiduje, iż **w roku przyszłym zaległości będą jeszcze większe, o ile liczba sędziów nie zostanie powiększona.** Jeden sędzia może opracować rocznie **około 60—70 spraw,** nie można więc liczyć. aby cały komplet w ciągu roku mógł załatwić więcej jak 1500 spraw.

Największa ilość spraw, bo aż 60 proc., to sprawy skarbowe — skargi na mylne stosowanie ustaw skarbowych przez poszczególne instancje władz skarbowych.

Już obecnie załatwienie sprawy następuje **w mniej więcej 2 lata od daty zgłoszenia,** jeżeli zaś liczba sędziów nie będzie powiększona okres ten wzrośnie przynajmniej podwójnie.

Prawo emigracji do Kanady.

Urząd Emigracyjny ma wydać zarządzenia, **zezwalające na wyjazd robotników rolnych do Kanady,** przytem ogłosi przepisy, określające. **jakie kroki musi poczynić wychodźca przed wyjazdem swym do Kanady.** Co się tyczy wychodźców, posiadających paszporty do Kanady, wydane w r. z., o ile są jeszcze ważne, wychodźcy tacy **nie będą już potrzebowali zwracać się do państwowych urzędów pośrednictwa pracy** i będą mogli wyjechać po otrzymaniu zapewnienia ze strony dyrekcji okrętowej, że włączeni są do kontyngentu robotników rolnych, przyznanego danej linji.

Według oświadczenia ministra Davisa. Stany Zjednoczone zgodzą się na pozostawienie obowiązującej dotychczas liczby emigrantów z Europy, z ograniczeniem jedynie emigracji z Meksyku. Stanie się to wbrew projektowi, domagającemu się, aby od 1 lipca br.. w ciągu 5 lat. zmniejszać rocznie immigrację do Stanów Zjednoczonych o 10 proc.

Żydzi wykupują polskie cukrownie.

Onegdaj zamieściliśmy notatkę o przejściu cukrowni Gosławice pod Koninem w ręce p. Golodeta, rzekomo Szwajcara, który niedawno temu wykupił też cukrownię Borowiczki pod Płockiem.

Jak się dowiadujemy obecnie nabywca obu tych cukrowni nie jest Szwajcarem. Firma jego brzmi: Golodetz Londyn, właściwe zaś nazwisko Gołodiec — **żyd z Kijowa,** który przed wojną zdobywszy tam majątek na spekulacjach cukrem, wywędrował do Londynu i udaje Anglika...

Fakt to godny ubolewania, że do najbogatszych należący u nas przem. cukrowniczy, nie umiał przeszkodzić przejściu **tak wybitnych placówek polskich w ręce żydowskie.**

Kredyt na nawozy sztuczne.

oprocentowany na 8—9 procent.

Państwowy Bank Rolny podaje **ceny i warunki, na jakich rolnictwo korzystać może z kredytu nawozowego w sezonie wiosennym 1928 r.** Nawozy dostarcza Państwowy Bank Rolny na kredyt, który spłacony być musi do dnia 1 listopada br. za azotnik i do dnia 15 listopada za pozostałe nawozy. Oprocentowanie kredytu wynosi przy superfosfacie 8 **i pół procent,** przy innych nawozach sztucznych **9 proc.** w stosunku rocznym. Ceny są następujące: azotnik krajowy i zagraniczny mielony 15 do 22 proc. zł 1.85 za 1 kg. procent azotu łącznie z opakowaniem brutto za netto franco wagon Chorzów, Gdańsk i stacje graniczne, azotniak granulowany 20 do 23 proc. zł 2.05 za 1 kg., azotan amonu zł 1.000 za tonę, saletra chorzowska 15.5 proc. zł 46 za 100 kg. brutto za netto, nitrofos 16 do 18.5 proc. zł 3.10 za 1 kg., siarczan amonu 20 proc. zł 43 za 100 kg., kainit zł 303 za 10 ton luzem, kainit pylasty zł 420 za 10 ton luzem, sól potasowa 17 do 28 proc. zł 0.36 za 1 kg., tomasyna 14 do 19 proc. za 1 kg. proc. łącznie z opakowaniem: franco wagon Gdańsk zł 0.63. franco Tczew 0.66, franco Leszno i Nowy Bytom 0.74, franco granica luksemburska 0.47, superfosfat 16 do 18 proc. za 1 kg. proc. 0.82 przy parytecie Tczew i Reda, 0.86 przy innych parytetach; superfosfat kostny jest o 10 gr. droższy. Ceny powyższe stosowane są **przy dostawach całowagonowych** i rozumieją się przeważnie **franco wagon miejsce produkcji.** Do powyższych cen dolicza się naogół jeszcze należność za opakowanie, tj. beczki, skrzynki, worki etc.

Zezwolenie na posiadanie radioodbiorników.

Ministerstwo poczt upomina urzędników.

Ministerstwo poczt i telegrafów wydało okólnik w sprawie wydawania pozwoleń na zakładanie radjoodbiorników. Okólnik ten głosi między innemi:

Urzędy pocztowo-telegraficzne, nieupoważnione do wydawania zezwoleń na prawo nabycia i posiadania radjoodbiornika, ograniczają się wyłącznie do udzielania odpowiedzi petentowi. iż upoważnienie wydaje taki a taki urząd.

W podobnych wypadkach należy dokładnie poinformować petenta co do jak najłatwiejszego sposobu uzyskania tego o co prosi.

Należy mieć w pamięci, iż w interesie skarbu leży zwiększenie liczby radjoabonentów.

Dalsze zażalenia na personal pocztowy w sprawie utrudnień przy rejestracji radjoodbiorników spowodują zastosowanie względem winnych środków represyjnych.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Notowano: Bank Polski 153 do 153 i jedna czwarta; Tohan 13.50—13.75; Żegluga 12; Zieleniewski 165.20—166.40; Trzebinia 53 gr; Górka 94—95 zł; Siersza Górnicza 14—14.25 zł; Niemojowski 250; Azot 6.50; Elektrownia 53.50 zł; Chodorów 152; Piasecki 16.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Holandja 358.80; Londyn 43.44 i trzy czwarte; Nowy Jork 8.90; Paryż 35.04; Szwajcarja 171.43; Włochy 47.22; Berlin 212.65.

ELEKTRYFIKACJA KRAJU.

W Ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się konferencja z udziałem władz rządowych i samorządowych oraz delegatów większych miast na temat działalności elektrowni komunalnych, które stanowią w Polsce 60 proc. ogólnej ilości elektrowni. Ponieważ elektrowniom miejskim przypadnie poważna rola przy przeprowadzaniu programu elektryfikacji kraju, przeto wyłoniono specjalną komisję. która opracuje program współpracy samorządów w sprawie elektryfikacji.

ODWOŁANIA OD WYMIARU PODATKU DOCHODOWEGO.

Uprawnienia komisyj odwoławczych.

W Nr. 15 „Dziennika Ustaw" ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzpltej, wprowadzające do ustawy o podatku dochodowym następujące nowe przepisy:

Przy rozstrzyganiu odwołań i sprzeciwów Komisja odwoławcza nie jest związana ani uchwałą I. instancji. ani wnioskiem przewodniczącego komisji szacunkowej i zależnie od stanu faktycznego i prawnego zatwierdza lub zmienia zaskarżoną uchwałę.

Jeżeli jednak komisja odwoławcza, załatwiając jednostronnie odwołanie płatnika. przyjdzie do przekonania. że podatek wymierzono w kwocie za niskiej. to orzeka odrzucenie odwołania i zwraca sprawę I. instancji. celem uzupełnienia postępowania wymiarowego.

Od decyzji komisji odwoławczej przysługuje zarówno płatnikom, jak i przewodniczącemu komisji odwoławczej prawo wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia. z mocą obowiązującą od 1 stycznia bież. roku..

Zdobycze techniki w przem. metalowym.

Propagandę spawania metali prowadzi Związek Polskiego przemysłu acetylenowego i tlenowego.

Przy końcu ub. r. powstał Związek Polskiego Przemysłu Acetylenowego i Tlenowego.

W historji rozwoju naszego przemysłu jest to fakt zasługujący na bliższą uwagę. ze względu na **wielką przyszłość, jaką ma przed sobą przemysł acetylenowo-tlenowy,** będący u nas dopiero w początkowem stadjum rozwoju.

Celem Związku jest **rozwój tych dziedzin techniki,** które w konsekwencji prowadzą do **rozszerzenia się przemysłu acetylenowego i tlenowego.**

Potanienie produkcji w przemyśle metalowym, jako wytwarzającym narzędzia pracy dla wszelkich innych gałęzi przemysłu, ma znaczenie pierwszorzędne. W tym względzie **coraz większą rolę odgrywa spawanie metali.** Spawanie polega na **łączeniu części metalowych przez stapianie krawędzi silnym płomieniem palnika acetyleno-tlenowego lub łuku elektrycznego,** z dodaniem tego samego materjału, tak. że po spojeniu **przedmiot jest jakby wykonany z jednego kawałka metalu.**

Spawanie, stosowane z początku do naprawy przedmiotów uszkodzonych, dziś stosuje się bardzo szeroko do fabrykacji zbiorników. rurociągów, kotłów, instalacji ogrzewniczych, wszelkich urządzeń przemysłu chemicznego, konstrukcji żelaznych budowlanych, wagonów, okrętów, samochodów i samolotów. Przed konstruktorem spawanie otworzyło **nowe horyzonty,** pozwalając mu na tworzenie skomplikowanych kształtów ze zwykłego handlowego żelaza, bez uciekania się do kosztownych odlewów. W odlewniach zaś, przy naprawie braków, spawanie oddaje nieocenione usługi. Niema dziedziny przemysłu metalowego, gdzie spawanie nie znalazłoby obecnie zastosowania, jednak szeroki ogół mało zna tę nową zdobycz techniki, gdyż do przemysłu spawanie weszło dopiero na początku bieżącego stulecia, a **wzmożony jego rozwój datuje się od wielkiej wojny.** Daleko bardziej popularne jest wśród laików cięcie żelaza i stali palnikiem acetylenowym, dzięki powodzeniu tego sposobu przy rozpruwaniu kas ogniotrwałych. Przecinanie, a raczej wypalanie wąskiej szczeliny w żelazie silnym strumieniem tlenu, dzięki swej ekonomiczności, stosuje się dziś bardzo szeroko zamiast obróbki przez skrawanie mechaniczne.

W zrozumieniu ważności spawania i cięcia metali palnikiem, wszędzie na Zachodzie utworzyły się **Związki Acetylenowe.**

Zadaniem tych Związków, jak i naszego Związku Przem. Acetyl. Tlen. jest popieranie nauki spawania, przez wydawanie fachowej literatury, szkolenie personalu technicznego i spawaczy, popieranie badań, w obcych i własnych laboratorjach, dotyczących tak materjałów i urządzeń spawalniczych, jak i mechanicznych własności połączeń spawanych i ekonomiczności samej metody.

Dalej — współpraca z władzami przy ustalaniu przepisów i norm, dotyczących obrotu, stosowania i przechowywania tlenu i acetylenu, opracowywanie norm technicznych dla wykonywania robót ze względu na bezpieczeństwo konstrukcji, nadzór nad zakładami przemysłowemi, stosującemi spawanie, porady techniczne, ekspertyzy w razie nieszczęśliwych wypadków i t. d.

Wszystkie te Związki tworzą „Międzynarodowy Związek Acetylenu. Spawania i pokrewnych działów Przemysłu".

Polska, która pod względem konsumpcji karbidu zajmuje V. miejsce w Europie, nie miała dotychczas żadnej organizacji. Obecnie założono już dwa oddziały Związku w Warszawie i w Katowicach, gdzie zostaną wkrótce otwarte kursy dla spawaczy. W Warszawie Związek organizuje kursy do spółki z T. K. T.

Radio.

Programy stacyj radiowych.

Niedziela 19 lutego.

Kraków (566). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa, g. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, g. 12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej, g. 14 Pogadanka dla rolników: Inspektor Roman Osadziński: „Chów koni włościańskich", g. 14.20 Pogadanka dla rolników: Dr. W. Vorbrodt, Prof. Un. Jag.: „O nawożeniu siarką", g. 14.40 Transmisja odczytu z Warszawy p. t.: „O mszy h-moll J. S. Bacha" wygł. prof. Stanisław Niewiadomski, g. 15 Transmisja komunikatu meteorologicznego, oraz nadprogram, g. 15.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej, g. 17.20 Rozmaitości, g. 17.40 Na fali humoru. Dwa słuchowiska: „Z małego zdrojowiska" przez Peera i „Wielka bitwa narodów" E. Małaczewskiego. Wykonawcy: Zespół amatorski Polskiego Radja, g. 18.45 Odczyt p. t.: „Znaczenie drzewa dla uprzemysłowienia kraju", wygł. Inż. J. Anisfeld, g. 19.10 Odczyt p. t.: „Odwieczna tragedja ducha ludzkiego (Faust Goethego)" z recytacjami — wygł. Red. E. Haecker, g. 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy, g. 20.30 Transmisja koncertu Warszawa—Wilno, g. 22 Transmisja komunikatów z Warszawy, g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1.111). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej, g. 12 Sygnał czasu, g. 12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej, g. 14 Odczyt, g. 14.40 Odczyt, g. 15.15 Transmisja 2-go koncertu oratoryjnego z Filharmonji Warszawskiej, g. 19.10 Odczyt, g. 19.35 Odczyt, g. 20 Odczyt, g. 20.30 Koncert wspólny stacji Warszawa i Wilno. g. 22 Sygnał czasu i komunikat, g. 22.20 Komunikaty, g.

Poznań (344.8). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej, g. 12 Odczyt, g. 12.25 Odczyt, g. 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej, g. 17.50 Audycja dla dzieci, g. 18.30 Pogadanka w języku francuskim, g. 18.50 Rzeczy ciekawe, g. 19.10 Odczyt, g. 19.35 Odczyt, g. 20 Odczyt. g. 20.30 Koncert organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego, g. 22 Sygnał czasu, g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice (422). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa, g. 12 Sygnał czasu, g. 12.10 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej, g. 14 Odczyt religijny, g. 14.40 Muzyka z płyt gramofonowych, g. 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej, g. 19.35 Odczyt, g. 20 Odczyt, g. 20.30 Koncert wspólny stacji Warszawa i Wilno, g. 22.30 Muzyka lekka.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Macierz Szkolna zalegalizowana w Rumunji.

Warszawa. (Telef. wł.). Działająca na terenie Bukowiny z siedzibą w Czerniowcach Polska Macierz Szkolna została niedawno zalegalizowana przez władze rumuńskie. Macierz Szkolna obok opieki i utrzymawania szkół polskich tworzy kursy języka polskiego dla młodzieży i wykłady z dziejów Polski oraz z literatury polskiej. Macierz Szkolna czyni przygotowania do utworzenia w Czerniowcach szkoły rzemiósł, a w przyszłości prywatnej średniej szkoły polskiej, o ile wystarczą finanse, a władze rumuńskie nie odmówią pozwolenia.

Dekret o waloryzacji ceł polskich

W OŚWIETLENIU PRASY NIEMIECKIEJ.

Berlin. (PAT) Agencja prasowa związku przemysłu niemieckiego ogłasza dziś komunikat o waloryzacji ceł polskich, w którym oświadcza, że powyższe cła dotyczą głównie produktów wywozowych Niemiec do Polski. Komunikat związku niemieckich przemysłowców dopatruje się w waloryzacji ceł zarządzeń bojowych przeciwko przemysłowi niemieckiemu. W związku z tą odezwą „Germania", jak również dzienniki prawicowe zamieszczają obszerne komentarze. „Taegliche Rundschau" wita dekret o waloryzacji jako wyjaśnienie sytuacji i jako akcję ułatwiającą rokowania. „Vorwärts" oświadcza ze swej strony, że klasa robotnicza Niemiec zawsze występowała za zawarciem traktatu z Polską. Dlatego też socjaliści niemieccy muszą żądać od Polski, ażeby na ustępstwa niemieckie odpowiedziała również pojednawczością.

NIEMIECKIE SZYKANY HANDLOWE.

Warszawa. (Tel. wł.) Regencja niemiecka w Pile wydała rozporządzenie w sprawie wwozu drobiu z Polski do powiatów nadgranicznych niemieckich. Rozporządzenie to uniemożliwi w praktyce wwóz drobiu z Polski do Niemiec.

„1"-nki gazowe na nieboskłonie?

Wyborcy ściągną je z obłoków!

Warszawa. (Tel. wł.) Przy obecnej kampanji wyborczej jedynka używa wszelkich środków technicznych. Podobno dla celów agitacji mają być wyzyskane gazy, utrzymujące się dłuższy czas w powietrzu. Przy pomocy tych gazów mają być tworzone w powietrzu „jedynki", które przez pewien czas byłyby widoczne na nieboskłonie.

P. BRODACKI PIĘTNUJE OSZCZERCÓW.

W związku z kłamliwemi doniesieniami pism sanacyjnych, że poseł Brodacki powiedział na jednem z wieców, jakoby urzędnicy pobierali zbyt wysokie pensje, zamieszczamy następujące oświadczenie p. Brodackiego, sędziego i b. posła: **„W związku z doniesieniami „Ill. Kurjera Codziennego", „Nowej Reformy" i in. pism, jakobym na zgromadzeniu w Jadownikach oświadczył że urzędnicy mają za wysokie pobory, stwierdzam, z całą stanowczością, że słów takich nie użyłem. Jestem sam urzędnikiem i stwierdzam, że pensja moja jako sędziego zaledwie wystarcza na bardzo skromne utrzymanie. Piętnuję ten fakt jako jeden ze sposobów zwalczania przez sanację kandydatów Polskiego Bloku Katolickiego. — J. Brodacki, sędzia. b. poseł.**

—oOo—

PADEREWSKI SPRZEDAŁ HOTEL BRISTOL.

Warszawa. (Telef. wł.). W tych dniach dokonano w Warszawie sprzedaży jednego z największych hoteli w stolicy. Paderewski sprzedał Hotel Bristol Bankowi Cukrownictwa za sumę około pół miljona dolarów.

KATASTROFA KOLEJ. W KOLUSZKACH.

Warszawa. (Telef. wł.). Pociąg towarowy w Koluszkach wjechał na drugi pociąg towarowy, skutkiem czego 7 wagonów uległo rozbiciu. Ruch kolejowy na kilka godzin doznał utrudnienia.

—o—

Warszawa. (Tel. wł.) Nowym attache jugosłowiańskim w Polsce został mianowany pułkownik Aleksander Stojanowicz.

—oo—

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek koło godziny 6 popołudniu nawiedziła Warszawę obfita ulewa.

Wyniki zawodów w St. Moritz.

BRON. CZECH NA 3-EM MIEJSCU.

St. Moritz. (PAT.) Dziś odbyły się zawody narciarskie w biegu kombinowanym. Pierwsze miejsce zajął Groetumsbraaten (Norwegja). 2) Vinjaarengen (Norwegja). Trzecie i czwarte miejsce zajmą Czech Bronisław (Polska) i Nemetzky (Czechosłowacja). **Jest możliwość, że Czechowi Br. przyznane zostanie trzecie miejsce**, zaś Nemetzkemu czwarte.

St. Moritz. (PAT.) Dzisiaj odbywały się półfinały zawodów hockey'owych, przyczem Kanada pokonała Szwecję 11:0. Zawody Szwajcarja—Anglja w pierwszej części gry przyniosły wynik nierozstrzygnięty 0:0.

Wybory we Francji 22 kwietnia.

Warszawa. (Telef. wł.). Francuska izba deputowanych zgodziła się na rozpisanie wyborów na 22 kwietnia, a wyborów uzupełniających w tydzień później. Izba deputowanych i senat załatwią sprawy bieżące najpóźniej do 10-go marca. W parlamencie musi być przeprowadzona dyskusja nad reformą wojskową, ustawodawstwem rekrutacyjnem, oraz w sprawie nowej ustawy celnej. Senat wypowiedział się przeciwko militaryzacji kobiet.

O STABILIZACJĘ FRANKA PRZED WYBORAMI.

Warszawa. (Telef. wł.). We Francji można zaobserwować ruch opinji publicznej w kierunku stabilizacji franka jeszcze przed wyborami. Dotychczas żądanie takie wysuwane było z kół lewicowych, żądnych objęcia władzy w warunkach bezpieczeństwa monetarnego. Obecnie z żądaniem natychmiastowej stabilizacji występują już koła umiarkowane, a zwłaszcza finansowe. Naczelny redaktor wielkiego organu giełdy „Le Capital" p. Berqual oświadczył, że **Poincare jest dziś panem absolutnym sytuacji i wystarczy jedynie jego kiwnięcie palcem, a parlament podda się jego woli.** Zdaje się, że Poincare nie jest skłonny przeprowadzić natychmiast stabilizację franka, ponieważ nie traci nadziei dokonania najpierw nowej jego rewaloryzacji.

Stronnictwa niemieckie gotują się do wyborów.

ODEZWA CENTRUM W SPRAWIE USTAWY SZKOLNEJ.

Berlin. (PAT.) Stronnictwo centrowe ogłasza obszerną odezwę w sprawie ustawy szkolnej, z której wynika, że **centrum zamierza przy kampanji wyborczej uczynić sprawę szkolną jednem z głównych haseł propagandowych.**

Berlin. (PAT.) Frakcja centrowa Reichstagu i sejmu pruskiego odbyły dziś wspólne posiedzenie, na którem wyrażono życzenie aby równocześnie z rozwiązaniem Reichstagu, został rozwiązany sejm pruski i **aby wybory do sejmu i Reichstagu odbyły się w tym samym terminie.**

W S. H. S. rządzić będzie dotychczasowa koalicja.

WUKICEWIC POROZUMIAŁ SIĘ Z DAWIDOWICEM.

Białogród. (PAT.) Między prezesem ministrów Wukicevicem a przywódcą demokratycznej partji Davidovicem **osiągnięte zostało dziś porozumienie.** Wukicevic przyjął żądanie demokratów stworzenia stałego komitetu partyj koalicyjnych, który ma rozważać aktualne sprawy jeszcze przed załatwieniem w radzie ministrów, kontrolować działalność poszczególnych ministrów i rozstrzygać spory między partjami koalicyjnemi. Natomiast zgodził się Davidovic na zamianowanie przywódcy słoweńskiej partji ludowej dr. Koroszeca ministrem spraw wewnętrznych. Wobec tego zostanie obecna koalicja znów przywrócona.

Konfiskaty odezw i aresztowania.

Warszawa. (AW.) Z polecenia komisarjatu rządu skonfiskowane zostały dwie odezwy wyborcze Stronnictwa Chłopskiego. Powodem konfiskaty było według opinji komisarjatu rządu kłamliwe oświadczenie o zamiarze rządu pozbawienia wolności kandydatów na poszłe listy Stronnictwa Chłopskiego i teror władzy państwowej wywierany na masy chłopskie w czasie obecnych wyborów.

Warszawa. (AW.) Wczoraj wieczorem policja dokonała rewizji w drukarni żargonowego pisma „Haint" przy ul. Chłodnej. Zabrany został cały nakład pisma i jedna z odezw bloku mniejszości narodowej.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZA PPS. LEWICY.

Wilno. (PAT.) W dniu wczorajszym został aresztowany przewodniczący miejscowego komitetu PPS. Lewicy Aleksander Dziedziuła. Aresztowanie jak podają dzienniki nastąpiło pod zarzutem podziemnej roboty komunistycznej pod płaszczykiem PPS. Podczas rewizji w mieszkaniu Dziedziuła znaleziono bibułę agitacyjną i szereg kompromitujących dokumentów.

PP. FIDERKIEWICZ I LEDWOCH ARESZTOWANI.

W mieszkaniu własnem pod Milanówkiem został aresztowany b. pos. Fiderkiewicz. We Włostowie (woj. kieleckie) aresztowano b. pos. J. Ledwocha ze Stron. Chłopskiego.

—oo—

DALSZE UNIEWAŻNIENIE LIST WYBORCZYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) W okręgu pomorskim została unieważniona lista Nr 25 do Senatu. W okręgu kowelskim unieważniono wszystkie listy z wyjątkiem jedynki i listy Selrobu. Nadeszły niespodziewane wiadomości jakoby w województwie stanisławowskiem unieważniono listę 18-ki.

MIN. DOBRUCKI W WIEDNIU.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek wieczorem wyjechał min. Dobrucki do Krakowa, a stamtąd aeroplanem do Wiednia, celem wzięcia udziału w otwarciu wystawy malarstwa polskiego w Wiedniu.

ODCZYT KS. WOJCICKIEGO W PRADZE.

Praga. (PAT.). We czwartek odbył się tutaj wobec licznie zgromadzonej doborowej publiczności odczyt prof. Aleks. Wójcickiego „O socjalnej polityce Polski", urządzony staraniem socjalnego komitetu czechosłowackiego.

—o—

POLSKA NA TARGACH W SALONIKACH.

Warszawa. (Telef. wł.). Poselstwo greckie w Warszawie zwróciło się do Min. spraw zagr. z zaproszeniem przemysłowców polskich do udziału w międzynarodowych targach od 16-go września do 1 października w Salonikach.

Nowe obietnice p. Bartla.

DELEGACJA URZĘDNIKÓW PAŃSTW. U P. BARTLA.

Warszawa. (Telef. wł.). Wicepremjer Bartel przyjął w piątek delegację Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, której oświadczył, że z powodu wygaśnięcia ważności art. 116 pragmatyki służbowej, staje się konieczną nowelizacja tej ustawy. Ze zgłoszonem przez Stowarzyszenie projektem ustawy wicepremjer zapozna się w najbliższym czasie. Zagadnienie zasadniczej regulacji płac urzędniczych w ramach obecnych dochodów państwowych jest niemożliwe do rozwiązania, a podniesienie dochodów tak, aby można było dokonać stałej regulacji płac wobec nieposiadania przez rząd odpowiednich pełnomocnictw, jest nie do przeprowadzenia.

Możnaby je rozwiązać przy jednoczesnem przeprowadzeniu znacznej redukcji stanu licznego urzędników, co nie jest wskazane. — W nowym Sejmie rząd wniesie projekt znalezienia nowych źródeł dochodów dla skarbu. Wicespremjer uznaje słuszność życzeń urzędników, aby ustawa emerytalna funkcjonjuszy państwowych była znowelizowana w tym kierunku, żeby w razie przejścia pracownika państwowego do służby prywatnej lub odwrotnie, lata jego pracy były uwzględniane przy nabywaniu ubezpieczenia na wypadek śmierci lub niezdolności do pracy.

—o:o—

Akcja kontrrewolucjonistów w Rosji.

Warszawa. (Telef. wł.). Władze sowieckie zaniepokojone są szerzącemi się pożarami zakładów i instytucyj państwowych. Płoną gmachy, położone w rozmaitych ośrodkach przemysłowo-miejskich. Władze sowieckie sądzą, że mają do czynienia z akcją zamachową kontrrewolucjonistów. G. P. U. ogłosiło na prowincji komunikat, w którym grozi **rozstrzelaniem na miejscu(!) schwytanych zbrodniarzy.**

ZNOWU OBRADY NAD ROZBROJENIEM.

Warszawa. (Tel. wł.) W dn. 20 bm. odbędzie się w Genewie posiedzenie komisji bezpieczeństwa i rozbrojenia. Ze strony Polski w obradach komisji wezmą udział pp.: delegat Sokal oraz referent min. spraw wojsk. major Stesłowski.

PANGALOS PRZED SĄDEM W ATENACH.

Ateny. (PAT). B. dyktator Pangalos przywieziony został wczoraj do Aten. Stanie on jutro przed trybunałem parlamentarnym.

OBRADY RZĄDU NIEMIECKIEGO.

Berlin. (PAT.). Gabinet obraduje dzisiaj bez przerwy od godz. 10 rano nad programem koniecznośći państwowych, które miałyby być załatwione jeszcze przed rozwiązaniem Reichstagu. O godz. 12 w południe zebrał się na normalne posiedzenie Reichstag, aby prowadzić dalej obrady nad drugiem czytaniem etatu ministerstwa pracy. Prezydent Loebe zapowiedział, że debaty nad tym działem etatu ma zamiar przeprowadzić dziś do końca i załatwić wszystkie głosowania. Dlatego też prosi posłów, aby przygotowali się na dłuższe trwanie posiedzenia, tem bardziej, że może ono okazać się koniecznem ze względu na sytuację kryzysową. Równocześnie z obradami Reichstagu prowadzi w dalszym ciągu swe obrady rząd Rzeszy.

—oo—

MORDERSTWO POLITYCZNE.

Białogród. (PAT). Wczoraj został zastrzelony w. Uskûb aptekarz Mila Genovic. Sprawcy udało się uciec. Sądzą, iż rozchodzi się o wykonanie wyroku śmierci macedońskiego komitetu rewolucyjnego, do którego aptekarz swego czasu należał. Nie jest jednak wykluczone, iż rozchodzi się o akt osobistej zemsty.

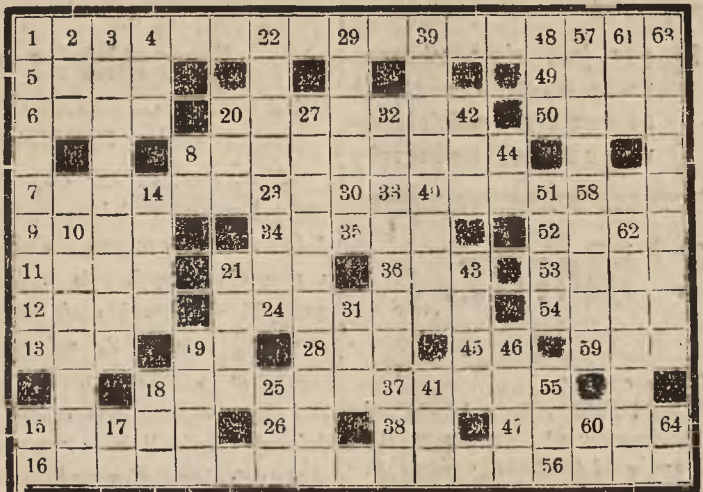
CZUŁOSTKOWOŚCI LITEWSKO-SOWIECKIE

Moskwa. (PAT.) Z okazji 10-rocznicy niepodległości Litwy tutejszy poseł litewski Baltrušajtis udzielił prasie wywiadu, w którym **na wstępie wskazuje na objawy rozwoju ekonomicznego i kulturalnego Litwy.** W sprawie wzajemnych stosunków litewsko-sowieckich poseł zaznaczył, że od czasu **podpisania traktatu pokojowego stosunki te miały zawsze charakter przyjaźni.**

CAŁĄ EUROPĘ OBJEŻDŻA TITULESCU.

Londyn. (PAT) Jak donosi „Daily Tel.", rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu po złożeniu wizyty Stresemannowi uda się do Londynu. **Nie wiadomo jeszcze, czy przyjazd jego do Londynu nastąpi przed, czy też po sesji Rady Ligi Narodów.**

Krzyżówka.



Ponieważ we wczorajszym Nrze krzyżówka nasza została wskutek przestawienia cyfr zniekształconą, podajemy ją dzisiaj poraz wtóry już należycie poprawioną. Objaśnienia — we wczorajszym Nrze.

—ooo—

Firm. 26/28.
C. VI. 417.

Do rejestru Oddział C wpisano: Dzień wpisu 7 stycznia 1928. Firma „Polski Gambrynus Związek handlowy dla browarów i gorzelń spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Siedziba: Kraków, Rynek gł. 46. Przedmiot przedsiębiorstwa: Kupno i sprzedaż na własny i cudzy rachunek artykułów i wytworów przemysłowych dla browarów, gorzelń, oraz innych pokrewnych przedsiębiorstw i zakładów, tudzież import i eksport tych artykułów i wytworów. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy: 20.000 zł., na który wpłacono gotówką 10.000 zł. Zawiadowcami spółki są: Zdzisław del Ponti, kupiec w Krakowie, Karmelicka 17. Jan Kosieniak kupiec w Dziedzicach. Prokurentem spółki jest Stanisław Marcinkowski w Krakowie. Rynek gł. 46. Podpis firmy. Spółkę podpisywać będą kolektywnie dwaj zawiadowcy, albo jeden ze zawiadowców łącznie z prokurentem w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilją albo wydrukowanem albo przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy: „Polski Gambrynus“ Związek handlowy dla browarów i gorzelń. Spółka z ograniczoną odpow. w Krakowie — dwaj zawiadowcy albo jeden z nich łącznie z prokurentem położą swoje podpisy i nazwiska. Obwieszczenia umieszczane będą w dzienniku krakowskim „Głos Narodu“. Spółka z ogr. odpow. na podstawie ustawy z 6 marca 1906 Nr. 58 Dzpp Kontrakt spółki z daty Kraków, 16 grudnia 1927 LR. 5505.

Sąd Okręgowy jako handl. O. II.
Kraków, dnia 7 stycznia 1928 r.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 104

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

W kwadrans później opuścił doktór Kopczyński dwór w Roztoce, przyrzekając na odjezdnem, że zatelefonuje gdyby się czegoś ciekawego dowiedział w miasteczku...

Alinka, która odprowadziła sanie aż do sztachetowego ogrodzenia, okalającego zabudowania folwarczne, przystanęła w otwartych wrotach i rozważając „na zimno“ ostrzeżenia „poczciwego Kopczyńsia“, zadumała się głęboko...

Wiatr, który po południu ledwie, ledwie dmuchał, dął teraz potężnie, zdecydowanie od zachodu na wschód, niosąc niemal poziomo gęste płatki śniegu. Biały całun pokrywał szczelnie orne kawałki, łąki, pastwiska, dachy poblizkich stodół, wszystko; nie utrzymał się tylko na ogołoconych z liści jesienią gałązkach nizkopiennych drzewek owocowych, posadzonych w równych rzędach w ogrodzie; pocukrzył je trochę z jednej strony, przysiadł mocniej w zgięciach, kolanach, a zresztą sfrunął na ziemię, zepchnięty podmuchami wichury...

Na niebie przewalały się spasione cielska śnieżnych obłoków, roniąc bez końca nieprzebrane bogactwo miękkiego puchu. Niekiedy ta lub owa gwiazda zamigotała seledynowem światełkiem, rzadziej księżyca skrawek zabłysnął i strugą mroźnego światła na ziemię chlusnął... potem znów chmury, chmur kompanje, bataljony, całe pułki... wszystkie w karnym ordynku śpieszące na wschód, by wesprzeć uznojone zastępy obrońców... by powstrzymać pochód hord azjatyckich...

A we wschodniej stronie toczył się bój zacięty. Mimo śnieżnej zadymki widać było przeliczne błyskawice, ślady ustawicznych detonacyj... pomimo biegunowo przeciwnego kierunku wiatru słychać było krótkie, złowrogie grzmoty, których nieprzerwana litanja zlała się w ciągłe głuche dudnienie...

Lecz niekiedy następowały krótkie przerwy... może dla poprawienia kierunku ognia, może dla przesunięcia odnośnych bateryj na inne pozycje. Wówczas cichły grzmoty salw... wicher brał pierwsze skrzypce i na wyprężonych od zimna drutach telefonicznych wygrywał swą posępną melodję.

W czasie jednej takiej przerwy podchwyciła Alinka echo nowych jakichś odgłosów. Pod lasem dudniło coś, dźwięczało, skrzypiało jednostajnie; ale gwałtowniejszy podmuch wiatru stłamsił owe echa i wplótł je do swej symfonji...

Na wschodzie zakwitł rąbek nieba różowo... Jutrzenka?... Niemożliwe! Przecież to dopiero wieczór... nocy początek... Więc nie zorzą poranna, lecz...

— Łuna! — spostrzegła Alinka... — Pali się jakaś wioska...

Działa rozpoczęły na nowo przerwany koncert, ale z odmiennego repertuaru... Monotonne dudnienie ustąpiło miejsca gorączkowym salwom, pauzom... pojedynczym wystrzałom, które poprzez opętane crescendo przechodziły znów w fortissimo huraganowego ognia... by po kilku minutach zcichnąć powtórnie...

Nowa przerwa... Znowu solowy popis wichru na fletach telegraficznych słupów i względna cisza... Cisza nader względna, lecz wystarczająca, by czujne ucho posłyszało dobrze znane terczenie motorów spalinowych.

— Samoloty?... Przy takiej wichurze?

Warkot ciężko pracujących maszyn dobiegał do lasu, gdzie coś dudniło, dźwięczało, skrzypiało...

— Aha... samochody... Muszą się przebijać przez zaspy... Nie zazdroszczę...

Lewe skrzydło łuny wydłużyło się bajecznie. Niby potwornie wielki wąż podpełzło aż za Konstantynów, owinęło miasteczko z dwóch boków, zapalając ćwierć nieba swymi blaskami...

Stukot motorów wzrósł w międzyczasie. Nie trudno się było domyśleć, że są to potężne maszyny ciężarowych aut...

W tej samej stronie zaperliły się cieniutkie głosiki dzwonków i szybko umarły, przytłoczone silniejszymi odgłosami...

— Czyżby Kobiela już wracał?... Wykluczone... Ani do miasteczka jeszcze nie mógł dojechać... Ale słyszeć dzwonki, słyszałam...

Prawe skrzydło łuny ruszyło z miejsca. Szło naprzód skokami, pozostawiając czarne przerwy gdzieniegdzie, lecz krwawe refleksy łączyły się z sobą i drugie ćwierć nieba stanęło w szkarłatnej pożodze...

— Pół nieba w płomieniach...

— Całe... Całe... Całe... będzie do rana... jęczały słupy...

Alinka potarła sobie czoło dłonią. Tak czyniła zawsze, ilekroć chciała skupić myśli swej roztargnionej główki... „Cały“ i... w „płomieniach“... Te słowa uczepiły się jej nieznośnie, budząc wspomnienie jakiegoś zdania... Tak, tak... Było coś takiego... To zdanie gdzieś słyszała, bodaj że niedawno temu... i prześladowało ją długo... może dzień... może więcej...

— Ach, prawda... „Cały świat w płomieniach“!...

Wzdrygnęła się mimowolnie... Stanął jej przed oczyma ów włóczęga, żebrak... nie żebrak, dziś warjat, a kiedyś człowiek zapewne inteligentny, ów ponury prorok, fanatyczny kaznodzieja... jedna z przelicznych ofiar największego barbarzyństwa, któremu na imię: wojna...

Przywlókł się do Roztoki przed kilku dniami... stanął wedle stajni i zaczął kazać potężnym, nizkim głosem...

— Cały świat stoi w płomieniach... — zaczął... — Ludy żółte, czarne, brunatne, chwyciły za broń. Prócz Japonji, która niby chytry wilk przyczaiła się, by skoczyć jankesom do gardła, kiedy się stosowna nadarzy sposobność, prócz Japonji cała olbrzymia Azja rozbrzmiewa szczękiem oręża, jękami mordowanych białych, hukiem dział okrętowych, które mszczą śmierć braci. Tajemnicza Afryka nie pozostała w tyle za wschodnią siostrzycą. Wiele krwi tubylców wsiąkło w czarny ląd, lecz głucha zaciekłość i liczebna przewaga Arabów, Rifów, Kabylów, Negrów, Fellahów sprawiły, że wojska angielskie, francuskie, włoskie i belgijskie cofnęły się na wybrzeża. Uciekły pod opiekuńcze skrzydła armat swych statków wojennych z zemsty za klęski, dziesiątkując kolonjalne pułki, które często gęsto przechodziły na stronę wrogów.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.